Nr. 15. **We Lwowie, Czwartek dnia 12. St[illegible] 1871.** **Rok [illegible]**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 281. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz zywają niszczone.

Lwów d. 11. stycznia.

(Delegacje — Co myślą i mówią w Petersburgu o austrjackiej dyplomacji? — Cesarz i sprawy szkolne. — Sprawa podniesienia kongruy niższego duchowieństwa.

Rząd uroczyste poczynił przygotowania na rozpoczętą wczoraj ponownie sesję delegacyj dla spraw wspólnych. W poniedziałek odbyła się w tym przedmiocie we Wiedniu narada ministrów pod prezydencją cesarza, na którą hr. Andrassy umyślnie jeździł tam z Pesztu. Wzięli w niej udział oprócz niego także hr. Potocki i wszyscy trzej ministrowie wspólni: hr. Beust, br. Lonyay i br. Kuhn. Na poniedziałek zapowiedziane było także plenarne posiedzenie komisji budżetowej delegacji austrjackiej, ale centralistyczni jej członkowie jak się zdaje dla demonstracji przybyli do Pesztu dopiero wieczorem, tak, że posiedzenie to musiano odroczyć do wczoraj. Posiedzenia obu delegacyj: węgierskiej i przedlitawskiej, odbyte przed wczoraj, nie mają znaczenia — zapełnione były formaliami.

Pragska *Politik* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów na miejscu, przeznaczonem dla kierujących artykułów list z Petersburga — gdzie jak łatwo zrozumieć, organ dr. Riegera może mieć dobrze poinformowanych korespondentów, poświęcony jeszcze sprawie odpowiedzi hr. Beusta na znany memorjał polityczny Czechów. Sama ta sprawa należy już do przeszłości, i nie może być naszym zamiarem, znowu zaczynać o niej mówić. Pozwolimy sobie jednak przytoczyć z wspomnianego listu bardzo ciekawy ustęp, charakteryzujący usposobienie, jakie panuje w Petersburgu względem Austrji w ogólności, a co do osoby hr. Beusta w szczególności. Oto ten ustęp: „Tu w Petersburgu nie spodziewają się już niczego po Austrji. Może sobie pan Beust dostarczać rozrywki tutejszym sferom politycznym swojemi notami, może je bawić igraszkami swojej polityki niestałej, niech tam jeszcze głębiej zsuwa w otchłań Cis i-Translitawię, którym koniecznie każe jeszcze żyć w nieprawem małżeństwie, i może sobie noty swoje szpikować komplementami dla Moskwy jak mu się podoba — tu doskonale wiedzą, co jest jego ostatecznym celem, równie jak w Wersalu. Niech on nawet zresztą pozbędzie się w swojem zaciekłem pisaniu not i ostatnich resztek owej niby dyplomatycznej kurtoazji, która mu pozostała jeszcze z parweniuszowskich „herbat“ i „kółek“ z czasów saskich, to przecież niezadługo przyjdzie może ubolewać światu dyplomatycznemu, iż Austro-Węgry utracą swego „państwowego pisarza not“ (*Reichsnotenschreiber*) Teraz służy mu za temat do pisania not sprawa czarnomorska, jak tu wyraził się pewien wysoki dyplomata, kiedy nadeszła pierwsza austrjacka nota w tej kwesji: „Beust gotów spotrzebować całe Czarne morze na swoją pisaninę! Już po tych wesołych słowach możecie wnioskować, że odpowiedź Beusta wywołała tu tylko dobry humor.“

Wszystkie pisma moskiewskie, mianowicie *Moskowskija Wiedomosti* Katkowa, *Gołos* Krajewskiego, *Birżewyja Wiedomosti* Trubnikowa, a nawet urzędowe *St. Pietierburgskija Wiedomosti* piszą tak samo o austrjackiej dyplomacji, szydząc z niej na wyścigi. W ostatnich czasach jak to już podnieśliśmy. spotęgowała się zawziętość moskiewskiej publicystyki przeciwko Austrji jeszcze bardziej, a to mianowicie z powodu kokietowania hr. Beusta z Prusami. Nie nam to godzi się ubolewać nad tem, że Moskale nie są zadowoleni z Austrji — i owszem, pragnęlibyśmy jednak, aby te moskiewskie odgrażania się nie przemilczano tendencyjnie, aby nie chowano je do kieszeni. Że temu lub owemu dziennikowi moskiewskiemu podoba się napisać coś niepochlebnego na hr. Beusta lub nawet na samą Austrję, tego jeszcze trudno brać zbyt serjo, ale nie wypływa ztąd jeszcze, aby ten objaw całkowicie ignorować.

Tiroler Stimmen donoszą, że podczas ostatniej swojej bytności w Tyrolu, wyraził się cesarz, że sprawy szkolne należą do kompetencji ustawodawstwa, więc w drodze konstytucyjnej należy je uregulować w sejmie, a „Hasnerowskie rozporządzenie nie jest niczem więcej jak tylko rozporządzeniem, a nie ustawą.“ Wiadomo nam, że oprócz Tyrolu jest jeszcze jeden kraj w Przedlitawii co otrzymał Radę szkolną krajową w drodze rozporządzenia ministerjalnego, szkolne nadzory okręgowe także w drodze rozporządzenia, seminarja nauczycielskie tak samo itd. — same rozporządzenia, — a żadnych ustaw!....

Prager Abendblatt donosi półurzędownie, że ministerjum wyznań zatrudnia się od dłuższego już czasu sprawą podwyższenia minimalnego wymiaru kongruy niższego kleru parafialnego. Przed sześciu tygodniami rozesłał dr. Stremeyer okólnik do namiestników z poleceniem, aby mu przedłożono plany i wnioski, jakim sposobem dałoby się polepszyć tak smutne dotychczas położenie materjalne wikarych i kapelanów.

Konferencje.

Z 3. stycznia na 12. odroczono konferencje, dziś więc obrady pełnomocników państw, podpisanych na traktacie paryzkim, rozpocząćby się winne Wszystkie jednak okoliczności przemawiają za tem, że konferencje znów odroczone zostaną, a zapewne tym razem na czas nieokreślony. Z takiego obrotu rzeczy Moskwa niewątpliwie cieszyć się musi, bo jakkolwiek domaganie się jej zapewne zostałoby uwzględnionem, a nawet półurzędowa pruska *Zeidlers Correspondenz* mówi, że porozumienie co do kwestji czarnomorskiej, między wszystkiemi interesowanemi państwami z wyjątkiem Francji, już nastąpiło i jest korzystnem dla żądań Moskwy, a konferencje tylko będą miały na celu zaprotokołowanie zawartej ugody, to jednak samowola Moskwy nie mogłaby pozostać ze strony obradujących bez nagany. Honor rządów, zainteresowanych w utrzymaniu traktatu paryzkiego to uczyniéby im nakazywał. Niedójście zaś do skutku konferencji, uwalnia i od tego kłopotu Moskwę. Gorczaków mógłby z tego tryumfować, śmiejąc się z nieudolności dyplomacji. którą ciągłe odraczanie najwięcej kompromituje, bo świadczy o jej niemocy.

Prusacy jednak mogą jeszcze usiłować zamiar zwołania konferencji urzeczywistnić, im bowiem chodzi dziś o schwytanie sposobu do układania się o pokój z Francją, a ten właśnie nastręczyć mogą obrady londyńskie.

Według wiadomości, zasługujących na wiarę, Bismark, korzystając z chwilowego zbliżenia Austrji do Prus, za pośrednictwem pełnomocnika austrjackiego, zamierzył poruszyć na konferencjach kwestję wojny prusko-francuskiej. Telegramy zaś ostatnie utrzymują, że reprezentant dworu berlińskiego otrzymał zlecenie, dyskusji nad powyższą kwestją nie stawić oporu i odpowiednie na ten wypadek instrukcje mają mu być już doręczone.

Że Prusacy przy pomocy dyplomacji zamyślają dramat wojenny zakończyć, przerwać dotychczasową wojnę, która niekorzystnie zaczyna się dla nich rozwijać i smutne może sprowadzić następstwa, jest naturalnem, czy jednak dopną swego — to rzecz inna. Francja nie chce słyszeć o układach dyplomatycznych, w prowadzeniu dalszej walki widzi zbawienie kraju, a rząd republiki francuzkiej po doznanych doświadczeniach, nie chce ufać dyplomacji, i stanowczo usuwa się od udziału w konferencjach londyńskich. Gdyby więc takowe za staraniem Prus doszły nawet do skutku, to bez współudziału Francji do zamierzonego rezultatu nie doprowadzą a tem samem cel pruskich usiłowań zostanie chybiony. To też jak przed kilku dniami tak i dziś, zdaje się, mamy prawo powiedzieć, iż plan zwołania konferencji w Londynie jest poronionym.

Obcokrajowcy.

Gorąco popierający sprawę wychodźtwa *Czas*, zamieszcza uwagi, godne podjęcia:

Uchwała Rady powiatowej Bocheńskiej. mówi dziennik krakowski, o wystosowanie petycji do sejmu celem uzyskania w drodze ustawodawczej ułatwienia w udzielaniu emigrantom naszym obywatelstwa austrjackiego, skłania mię do zwrócenia uwagi na niektóre właściwości władz rządowych, w postępowaniu względem emigrantów. Nie wiemy, na jakiej zasadzie, dość że utrwalił się u władz naszych zwyczaj zapytywania władz moskiewskich o zdanie co do przekonań politycznych osoby, starającej się bądź o pobyt, bądź o obywatelstwo austrjackie. Zwyczaj ten nie ma żadnej logicznej podstawy, gdyż emigrant jako przestępca polityczny w Rosji nie może uzyskać przychylnego świadectwa; jakoż znamy rozliczne fakta, gdzie na zasadzie powyższych świadectw moskiewskich chciano wydalać różnych emigrantów z Galicji, zapisywano ich w rubrykę *sehr gefährlicher Leute*, a prawie wszystkim odmawiano obywatelstwa; chyba, że protekcja przemogła zaufanie w prawdziwość świadectw czynowników moskiewskich.

Względność tak daleko posunięta dla rządu carskiego, tem mniej może być usprawiedliwioną, że nie odpłacana wzajemnością; Moskale bowiem udzielają obywatelstwo własne całym tłumom kolonistów czeskich, przyjmują na służbę rządową wszystkich moskalofiłów z całego państwa austrjackiego, a mianowicie z Galicji śto-jurskich nauczycieli i księży, dla łatwiejszego moskwicenia Polski, bez wymagania jakichkolwiek opinij ze strony rządu austrjackiego.

Emigrantów w Galicji mamy już teraz dość znaczną liczbę, a może się ona powiększy nowym kontyngensem przybyszów, których ostatnie wypadki we Francji pozbawiły zajęcia i przytułku; raz więc należałoby na drodze prawnej uregulować, tak przebywanie emigracji w Galicji, jak udzielanie jej praw obywatelstwa. Mniemamy, że każdy emigrant, który potrafi się wykazać dostatecznym funduszem na utrzymanie, lub uzyska poręczenie dwóch obywateli, że ma byt materjalny zapewniony, powinien mieć dozwolone przebywanie w Galicji, pod warunkiem rozumie się legalnego zachowania się. Każdy zaś kto w przeciągu trzech lat podobnego pobytu nie stał się winnym naruszenia ustaw państwa, a otrzymał zapewnienie od gminy przyjęcia, winien mieć prawo uzyskania obywatelstwa. Wymagania te są bardzo skromne, skoro nawet rząd francuski udziela obywatelstwo po trzechletnim pobycie. Nadto większe ułatwienia winny być zapewnione dla tych, którzy bądź to nabyli jaką własność, bądź przez rok prowadzili na swą rękę jakie przedsiębiorstwo, bądź też przez rok zajmowali urzęda, tak przy instytucjach autonomicznych, jak szkolnych. Dziwnym bowiem faktem, a jednak prawdziwym jest ten, że urzędnicy Wydziału krajowego, Rad powiatowych, nauczyciele szkół publicznych, napotykają trudność w uzyskaniu obywatelstwa, nawet po złożeniu przysięgi wymaganej, gdyż zawsze świadectwo władz moskiewskich staje im na zawadzie.

Postępowanie władz tutejszych rządowych może się opiera na dawnych przepisach, i pomimo nielogiczności, ma za sobą biurokratyczną legalność, niemniej wszakże, nie odpowiada dzisiejszym stosunkom, i należałoby, aby delegacja nasza w Wiedniu wymogła u rządu właściwsze rozporządzenia i ustawy. Inicjatywa Rady powiatowej Bocheńskiej i znajomość kraju może delegacji dać słuszny powód do czynnego wystąpienia przeciw postępowaniu władz galicyjskich. która jeśli nie jest nieformalną, to przynajmniej często bywa bezprawną formalnością.

Wojskowa sytuacja.

Genewa d. 6. stycznia.

(*S*). W ostatnim liście moim z 24. grudnia pisałem, iż należy się wkrótce spodziewać bombardowania fortów, otaczających Paryż. Przewidywania moje spełniły się, bo już 27. grudnia Niemcy skierowali na wzgórze Avron ogień 76 największych oblężniczych armat, co zmusiło Francuzów do porzucenia tej pozycji. Wzgórze Avron leży przed fortem Rosny, wysokość jej równa się wysokości wzgórz, zajętych przez pruskie baterje; wierzchołek przedstawia płaszczyznę 350 sążni długości i 100 sążni szerokości zupełnie odkrytą i nadzwyczajnie dogodną do wszelkich inżynierskich robót. Francuzi zbudowali na niej redutę, która dominując nad doliną Marny, nadzwyczaj była szkodliwą Niemcom w bitwach pod Villiers i Champigny. Dla tego też Niemcy na nią skierowali pierwszy ogień swych bateryj oblężniczych. Dzień jeden kanonady był dostatecznym dla zmuszenia obrońców do cofnięcia się. co uczyniono w największym porządku uprowadzając artylerję i wszystko co można było uprowadzić, a niszcząc(?) resztę, która miała być porzuconą. Dnia 29. z rana Sasi zajęli to wzgórze nie spotkawszy najmniejszego oporu. Co Niemcy zrobią z tej pozycji, niewiadomo, lecz żeby utrzymać się na niej, potrzeba będzie ufortyfikować się na niej bardzo mocno, bo ona się znajduje pod ogniem fortów Rosny i Nogent. Po zajęciu wzgórza Avron, Prusacy skierowali ogień swych bateryj na Nogent, Rosny i Noisy, które miały już umilknąć według pruskich biuletynów, tak że tylko jeden fort Nogent słabo odpowiada. Przyzwyczajeni do małej prawdomowności pruskich depesz poczekamy sprawdzenia się ich. Wszystkie wsie leżące z tej strony Prusacy ostrzeliwują nienstannie, żeby wypędzić z nich Francuzów.

Wiadomo także, że 25 grudnia wojska garnizonu, które stały za murami Paryża, były wprowadzone nazad do stolicy, żeby je schronić przed niesłychanem zimnem, które narażało na niebezpieczeństwo zdrowie żołnierzy.

Zostawiliśmy ks. Frydryka Karola w marszu ku Bourges przeciwko armii jenerała Bourbaki, wtedy gdy na prawym brzegu W. ks. Meklemburgski zająwszy Orleans, posunął się ku Blois, Tours i Vendome idąc za jenerałem Chanzy, który wykonał doskonałą rejteradę ku Mans.

Od tego czasu sytuacja mocno się zmieniła. W skutek wypadków na prawem francuzkiem skrzydle ks. Fryderyk Karol rzucił się ku zachodowi doliną górnej Marny dla podania pomocy Werderowi. Jednak nie wiadomo jeszcze czy cała armia Frydryka Karola rzuciła dolinę Loary, bo dopóki

GŁOSY Z PUSTKOWIA

przez

NIEWIADOMEGO.

II.

Nie ma może drugiego kraju w Europie, w którymby, jak w Polsce mieszkało tysiące, nawet miliony ludzi nie znających języka, jakim mówi naród, wśród którego przebywają. We Francji, w Niemczech, w Anglii, we Włoszech, słychać po wsiach różne odmiany języka, ale wszystkie one nie psują harmonii mowy narodowej, ogólnej, nie walczą z nią, nie wyciskają jej z powszechnego użycia. Prowincjonalizmy są tam czem być powinny, czem są i w Polsce, strumieniami zasilającemi bogactwo wykształconej mowy, ale nie ma tam jak u nas przybyszów, którzyby lekceważyli mowę narodową, a używali w stosunku z krajowcami języka zupełnie im obcego. Kto jedzie do jednego z tych krajów, zaopatruje się, jeżeli nie zna jego mowy, w słownik, uczy się chociaż kilkunastu zdań, koniecznych do porozumienia się w podróży, albo też za pośrednictwem tłumacza wchodzi w stosunki z krajowcami.

U nas zupełnie inaczej. Całe gromady Niemców osiedlają się pomiędzy nami, nie znając naszej mowy. Wiedząc zaś, że Polak uczy się chętnie obcego języka, a gdy go się już nauczy, popisuje się nim jak papuga, nie uczą nawet dzieci swoich polskiej mowy, ale nam zuchwale swoją narzucają. Nasza chełpliwość, którą Libelt nazwał fałszywą grzecznością dla cudzoziemców, sprawiła, że żydzi, ogniem, szubienicami, mieczem i rabunkiem niemieckim w średnich wiekach wypędzeni z Niemiec, a gościnnie w Polsce przyjęci, dotąd przez wiele wieków nie pozbyli się obrzydliwego, niemieckiego szwargotu i nie przyswoili sobie mowy kraju, w którym kości ich ojców oraz praojców spoczywają, którego powietrzem oddychają, którego chleb jedzą, i z którego praw tolerancyjnych korzystając, rozrodzili się w wielkie masy. Szwargotanie ich nadaje miastom naszym pozory niemieckie. Ponieważ zaś opanowali cały handel, w domu małe siedzą, ale mieszkają prawie na ulicy, więc podróżny cudzoziemiec, który zwiedza miasta nasze, słysząc wszędzie obce gadanie, mniema, że Niemcy mają zupełne prawo do rządzenia nami i narzucania nam swojej grubej mody.

Ta okoliczność, że żydzi uporczywie trzymają się mowy swoich niegdyś katów, przy upadku państwa polskiego i zaprowadzeniu rządów najezdniczych, niezmiernie ułatwiła niemieckim przybłędom, poubieranym w mundury urzędnicze i profesorskie, zaprowadzenie systemu germanizacyjnego w administracji, w sądownictwie i szkołach. Nadęty Niemiec przemawiał do krajowca, bez względu na to, że nie znał jego języka, po niemiecku, gdy mu zaś Polak odpowiedział po polsku, notował go jako politycznie podejrzanego. Gdyby wykształceni Polacy nie byli żadnego ustępstwa zuchwalcom zrobili, ale stale, jak nasi włościanie, używali w stosunkach z nimi języka polskiego, nie byłoby doszło do upośledzenia mowy ojców naszych. na jakie niedawno patrzyliśmy u siebie, na jakie patrzymy jeszcze pod zaborem pruskim i pod zaborem moskiewskim.

Ale, niestety, papuzia zdolność nasza i owa fałszywa grzeczność, oraz prywata, która nie dopuszczała poświęcenia osobistego interesu dla ocalenia narodowego interesu, sprawiła nieznany dotąd w dziejach i nigdzie niemożebny widok narodu, którego rządy i publiczne wychowanie prowadzone było w obcej mowie. Lombardja i Wenecja była pod niemieckiem panowaniem, ale, ponieważ Włosi nie chcieli się uczyć mowy swoich nieprzyjaciół, więc Niemcy zaprowadzili tam ucisk polityczny, ale nie mogli zaprowadzić rządów wynaradawiających. U nas i w ogóle u wszystkich Słowian, stało się możebnem wynaradawianie, dla tego, że Polak i Słowianin w ogóle, mało ceni własną mowę. Błędnie zaś mniemając, że znakiem wykształcenia jest mowa obca, wstydzi się swojej, a sadzi się na cudzoziemskie gadanie.

Nie darmo nazwali plemię nasze „*sclavami*“, niewolnikami; nie darmo artysta starożytny w Rzymie wykuł posąg słowiański w nędznej postaci podbitego i upokorzonego człowieka, przyczyny udręczenia oraz niewoli noszącego w własnej duszy. Tak, w własnej duszy, bo gdybyśmy jak przystało na mężów, umiejących dźwigać ciężar zadania historycznego, wytrwale a ustawicznie, w każdej publicznej oraz prywatnej potrzebie, w każdym publicznym oraz prywatnym stosunku, trzymali się swojej mowy, swojego obyczaju, swojej wiary i swojego charakteru, tobyśmy byli niemieckich i moskiewskich najezdników zpolonizowali, a nigdy nie bylibyśmy dopuścili do niemczenia lub moskalenia naszego narodu.

Na złe nam więc wyszła nasza zdolność paplania obcemi językami, na złe chęć popisów w cudzych piórach, na złe fałszywa nasza grzeczność dla cudzoziemców. Doprowadziła ona do tego, że nas cudzoziemcy ujarzmili moralnie. Zepsuli nam nasz piękny, wspaniały polski język, a rozciągnąwszy naszego ducha na tortury wynaradawiania, upokarzali, dręczyli, mordowali i upokarzają, dręczą, mordują już prawie sto lat nasz nieszczęśliwy naród. Zgrozy systematu rządów wynaradawiających, jeszcze żaden historyk należycie nie opisał. Była ona wielce straszną, a to nie dla tego, że po razy kilka doprowadziła do nieszczęśliwych lubo bohaterskich walk w trajedji naszej politycznej, ale dlatego, że pierwiastkiem jej były własne nasze błędy, upadek naszej moralności publicznej, oraz zwątlenie stałości, godności i miłości narodowej.

Hetman Tarnowski, zwycięzca z pod Obertyna, pisząc o „Obronie Koronnej“ powiedział, że „małych błędów wiele czyni błąd i nierząd wielki.“ Te to właśnie małe nasze błędy i wady uczyniły ów wielki błąd i nierząd, który sprowadził niewolę. Nie ustąpi ona, póki się nie pozbędziemy owych małych błędów. Każdy też Polak, czy on pan czy włościanin, bogaty, czy ubogi, wykształcony czy nieoświecony, przyczynia się bezpośrednio do utrzymania niewoli w ojczyźnie, zachowywaniem w sobie owych małych błędów. Oswobodzenie jej każdy od siebie zacząć powinien. Nie pytając czy inni gotowi do poprawy, każdy niechaj sam się poprawia i wydobywa z małych błędów, w tem pewnem przekonaniu, że razem z swoją poprawą rozpoczął spełniać obowiązek oswobodzania Polski, którego dopełnienie włożone nań zostało przez Boga. Gdy tak przekonanych będzie wielu, utworzy się potężna siła narodowa, która zrzucić już będzie zdolną jarzmo niewoli politycznej, w jakie Polska upadła.

To powiedziawszy, przypomnieć teraz powinniśmy wspomniane wyżej smutne a wielkie skutki jednego z owych małych błędów, który leży w skwapliwej pochopności posługiwania się obcemi językami z przybyszami, zamieszkałymi pomiędzy nami. Zaiste, nic więcej od niej nie ułatwiło obcym rządom przeprowadzania zbrodniczego systematu wynaradawiania. W prowincji naszej, system ten chwała Bogu zaniechany został, nie jest przeto wolnym od niego naród, skoro jeszcze istnieje w całej sile, w dwóch innych częściach Polski, zostających pod zaborem pruskim oraz pod zaborem moskiewskim. A nawet tu, pomiędzy nami w Polsce pod panowaniem Habsburgskiem zostającej, czy już nam nie grozi wynaradawianie, czy już odparliśmy parcie niemieckie, czy już w istocie bezpieczni jesteśmy od germanizacji? Nie. Pominąwszy tę okoliczność, że Polacy w Górnym Szlązku austrjackim, nie mają jeszcze urzędów i szkół polskich, tu w Galicji czyż nie mamy uniwersytetu niemieckiego, teatru niemieckiego, urzędów niemieckich, komendy niemieckiej, kolei żelaznych urzędujących po niemiecku? Czyż nie mamy żydów, którzy pomimo równouprawnienia i uznania ich za Polaków Mojżeszowego wyznania, nie chcą się pozbyć szwargotu niemieckiego? Czyż nie mamy wreszcie Polaków katolików, którzy do żyda nie mówią inaczej, jak po niemiecku, a przed lada włóczęgą popisują się z francuzczyzną i z niemieczyzną. jakby z raną wynarodowienia? O! tak, niebezpieczeństwo wynarodowienia jeszcze nie minęło, bo nie minęła istniejąca w nas choroba lekceważenia swojego ojczystego języka, bośmy się jeszcze nie pozbyli owego małego błędu fałszywej grzeczności dla przybyszów. Zaród choroby jest u nas. Gdyby więc powróciły okoliczności, sprzyjające jej nowemu rozwinięciu, łatwo mógłby być znowu narzuconym system, który uporczywie wypędzał język polski ze szkoły, z urzędu, oraz z życia publicznego.

Niedawno wyjechałem z mojego pustkowia, aby odwidzić starą okolicę królów naszych, Kraków. Poszedłem na Rynek Tam przystępowali do mnie żydzi pytając po niemiecku: „czy nie mam co wekslować?“ Odpowiedziałem, że nie rozumię po niemiecku i poszedłem dalej. Wszedłem do cukierni. W niej jakiś poczciwy Niemiec łamanym ale polskim językiem zażądał ciastek. Cukiernik Polak, spostrzegłszy, że ma z Niemcem do czynienia, po niemiecku mu odpowiedział. Udałem się na Kaźmierz, gdzie znowuż żydzi znieważali moją dumę narodową, przemawianiem niemieckiem. Wyrywałem im z rąk poły mojego surduta, za które ciągnęli mnie do handlów swoich, a wątpiąc, czy można kupić u nich potrzebny mi towar po polsku, przeszedłem na inną ulicę, gdzie z polskiego szyldu wywnioskowałem, że przecież w sklepie rozmówić się będę mógł ojczystym językiem. Na dworcu kolei żelaznej widziałem wszędzie nad drzwiami niemieckie napisy. W restauracji obsługiwali Niemcy. Chciałem przeczytać gazetę, podali mi nie *Czas*, *Kraj*, *Gazetę Narodową*, *Dziennik Lwowski* lub *Dziennik Polski*, ale dzienniki niemieckie takie, jak *Presse*, których niezwykłem czytywać. Siadłem w wagonie. Konduktor pytał o bilety po niemiecku, urzędnicy kolejowi rozmawiali językiem Bismarka. W czasie drogi znowuż się rozlegał niemiecki szwargot — futrem zatkałem sobie przed nim uszy. Obok mnie siedziało dwóch młodzieńców Polaków i Polka ze Lwowa. Siadł pomiędzy nimi Niemiec i zaraz wszyscy nietylko do Niemca ale pomiędzy sobą po niemiecku zaczęli rozmawiać. Chcieli i mnie wciągnąć w rozmowę, ale uczucie boleści na widok obrażonego majestatu duszy narodowej w języku ojczystym, nie pozwoliło mi tym panom dać odpowiedzi.

Powróciłem do mojego pustkowia i oto wysyłam ten mój głos do was, przypominający obowiązek poprawienia się z wady, która nas doprowadziła do zaniedbania mowy ojczystej.

Gdy każdy zrobi postanowienie nie używania innej mowy, prócz polskiej na ziemi

jen. Bourbaki zagraża Orleanowi, niepodo' na żeby dowódca niemiecki zrobił podobną omyłkę. Wreszcie według pogłosek bardzo wiarogodnych, jenerał ten wykonywa marsz z całą armią swoją przez Nevers na Autun i Dijon. W tym razie Frydryk Karol będzie działać w dolinie Saony, jak miał przeznaczenie po kapitulacji Metzu i od czego odciągnęła go zagrożona pozycja księcia Meklemburgskiego.

Ten ostatni znajduje się w tej chwili w dolinie Loary. Jenerał Chanzy, otrzymawszy posiłki i zreorganizowawszy swoją armię pod Mans, zaczął już bój wstępny i utarczki awanpostów około Vendome są widocznie wstępem do walki bardziej stanowczej. Z odejściem Frydryka Karola na wschód położenie Francuzów w tem miejscu znacznie się polepszyło, bo nie mając przed sobą innej armii nad armię ks. Meklemburgskiego, Chanzy ma prawo jeżeli jeszcze raz nadzieje nie zawiodą, spodziewać się zwycięztwa i możności zbliżenia się ku Paryżowi, co ułatwi nadzwyczajnie wycieczkę jenerała Trochu w tym kierunku.

Wiadomości z północy są nadzwyczajnie sprzeczne. Dnia 24. grudnia jenerał Faidherbe doniósł o pobiciu Niemców pod Pont-Noyelles, tejże samej daty jen. Manteufel według swego raportu odniósł zwycięztwo, w którem miał wziąć 1000 ludzi w niewolę. Francuzka armia jednak ustąpiła ku Arras, widać więc, że chociaż bitwa nie była stanowczą, strategiczne zwycięztwo zostało przy Niemcach, bo oddalając się ku północy-wschodowi, Francuzi dają Prusakom większą swobodę czynności ku stronie Havru, który jest celem ich działań na północy.

Nowa depesza jen. Faidherbe mówi o bitwie pod Bapaume, w której zwycięztwo miało być przy francuzkiej chorągwi.— Nie możemy robić żadnych strategicznych wniosków, nie otrzymawszy depesz niemieckich. Było jeszcze kilka potyczek w okolicach Havru, w której obie strony przypisują sobie zwycięztwo, lecz są to potyczki niemające żadnego znaczenia, przyzwyczajające tylko młode francuzkie wojsko do ognia.

Na wschodzie Francji w tymże samym czasie przygotowują się wypadki, które będą miały ogromne znaczenie w tej wojnie.

Piękna obrona Belfortu, który pomimo mocnego bombardowania trzyma się doskonale, natchnęła francuzkich jenerałów myślą, która ma jedną wadliwą stronę, to jest, że jej nie przyprowadzono w życie wcześniej, a szczególnie z większą energią. Chodzi tu o skierowanie 50 do 60 tysięcy wojska z Lyonu przez Vesoul i Besançon ku Belfortowi na odsiecz tej fortecy, a w wypadku zwycięztwa dla działania w górnej Alzacji i W. ks. Badeńskiem lub rzucenie się na linię komunikacyj pruskiej armii.

Ten plan kampanii związany jest z ruchem jenerała Bourbaki przez Nevers ku Dijonowi, a następnie ku Langre i Vesoul, który jeżeli nie będzie powstrzymanym, może poprowadzić do zgniecenia jenerała Werdera i zajęcia przesmyków w Wogezkich górach. Lecz ustąpienie Prusaków z Dijonu i Gray pokazuje, że niemieccy jenerałowie odgadli niebezpieczeństwo, które im groziło i nie pozwolą wypełnić tego planu bezkarnie. Armia Frydryka Karola może jak się nam zdaje powstrzymać armię Bourbakiego szczególnie otrzymawszy pomoc, którą mu niedawno wysłano z pod Paryża. Z drugiej strony pogłoski donoszą, że Niemcy skierowali ku Belfortowi dość znaczne, nowo przybyłe z Bawarji siły dla powstrzymania lyońskiej armii.

W tych okolicznościach każdy dzień zwłoki jest niebezpieczny dla Francuzów, tymczasem straszne zimno i zamieci śnieżne, które zasypały wszystkie drogi, stoją na przeszkodzie w wykonaniu tego doskonałego planu. Wreszcie jeżeli ten plan, dobrze wykonany, jest niebezpiecznym dla Niemców, to zarówno w razie nieudania się może narazić francuską młodą armię na nadzwyczajne straty, bo Francuzi mają tylko jedną drogę do rejterady, wzdłuż granicy szwajcarskiej, i z boku Dole zajęty przez Prusaków. Według świadectw podróżnych, nigdy jeszcze w tej stronie nie było takiego czynnego ruchu wojennego. Na nieszczęście, jak powiedzieliśmy wyżej, śniegi spadłe w ilości niesłychanej w tym kraju, nadzwyczajnie utrudniają marsz Francuzów w tej stronie. Znużeni, zmarznięci, często źle bardzo ubrani żołnierze idą naprzód z rezygnacją, spełniając obowiązek, którego wymaga od nich ojczyzna. Wiedzą oni, że ich czeka straszna walka, wiedzą, że wielu z nich nie wróci już do domu, lecz idą naprzód wierząc w gwiazdę Francji.

Według depeszy tylko co otrzymanej w Porrentruy, awangarda francuskiej armii pojawiła się 1go około Belfortu, i miała utarczkę, która nie wypadła na korzyść Francuzów. Nam się zdaje, że to musi być jeden z małych oddziałów wolnych strzelców, wysłany naprzód dla rekonesansu, a nie awangarda, która nie mogła jeszcze dojść tak prędko do Belfortu; to zdanie potwierdza okoliczność, że dotychczas jeszcze nic nie słyszymy o dalszych działaniach, które by musiały nastąpić natychmiast po tem pierwszem starciu.

Nakoniec musimy zaznaczyć wzięcie fortecy Mezieres, która się poddała po dwumiesięcznej blokadzie i po dwudniowem bombardowaniu. Wzięcie tej twierdzy daje Niemcom nową komunikacyjną linię wzdłuż granicy belgijskiej, co jest rzeczą bardzo ważną, szczególnie dla północnej niemieckiej armii, która zajmuje departamenty Somme i Pas de Calais.

Taka jest sytuacja wojskowa w tej chwili 6. stycznia; krizys się zbliża i będzie miała miejsce zapewne na wschodzie i w okolicach Paryża.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Bochnia d. 10. stycznia.

(*G*) Sprawa podniesiona przez Radę bocheńską, znalazła już poparcie w Radzie brzeskiej, również patrjotycznie usposobionej. Na wczorajszem (9. stycznia) zebraniu Rady powiatowej w Brzesku pod prezydencją p. Dąmbskiego, członek tejże Rady, znany z uczuć obywatelskich p. Żywicki, wniósł przyjęcie uchwały o podaniu do Wydziału sejmowego petycji, żądającej uprawnienia na drodze ustawodawczej pobytu emigrantów w Galicji. Po krótkiej rozprawie, w której prócz głosu p. Żywickiego, zwróciła na siebie uwagę mowa p. Stadnickiego, jako też przyjęta oklaskami mowa jednego z włościan, przedstawiająca obowiązek ze strony Rad dania wychodźcom „opieki jako prześladowanym“ Rada jednogłośnie uchwaliła wniosek jednobrzmiący z uchwałą bocheńskiej Rady z d. 2. stycznia br. Za przykładem tych dwóch Rad pójdą niebawem mamy nadzieję, inne powiatowe Rady.

Wczorajsze posiedzenie Rady brzeskiej upamiętnione także zostało uchwałą 100 zł. na książki dla szkół ludowych. W każdym roku wyszczególniona suma ma być obracana na dostarczanie książek dla 23 szkół elementarnych powiatu brzeskiego, z których niestety 16 jest tylko czynnych. Zaprowadzenie Rad szkolnych powiatowych, oraz inspektoratów szkolnych, przy współdziałaniu reprezentacyj powiatowych i miejskich powinno sprawę oświaty ludu, najważniejszą z spraw krajowych, skutecznie naprzód posunąć.

W sprawie tej zasługuje na podniesienie w waszem pismie uchwała Rady miejskiej bocheńskiej z d. 14. grudnia r. z. podwyższająca płace wszystkim nauczycielom i nauczycielkom szkół do tejże Rady należącym, a o której dotąd nie pisałem. Wnoszącym podwyższenie płac był dr. Franciszek Hoszard. Przemawiali za nią panowie radcy Zurowski, Nowak, Chmielarczyk, Gerc, Sroka, Łosik i inni. Płace podwyższono dyrektorowi na 750 złr., nauczycielom szkoły trywialnej na 600 złr. jednemu nauczycielowi szkoły głównej, tj. elementarnej na 500 złr. innym trzem na 400 złr. czterem pomocnikom nauczycielskim na 300 złr., a nauczycielkom na 400, 300, 200 i 150 złr. Kto zna ubogi stan nauczycieli ludowych a przytem jak należy ocenia ważne ich stanowisko w społeczeństwie, ten z całego serca przyklaśnie Radzie miejskiej w Bochni która uchwaliła powiększenie płacy nauczycieli.

Taż sama Rada miejska wzniesie w Bochni pomnik królowi polskiemu Kazimierzowi Wielkiemu. Myśl do tego pomnika podał tutejszy burmistrz, p. Roman Niwicki, on też tak energicznie zajął się jej zrealizowaniem, że już 1. maja rb. pomnik będzie ustawiony i odsłonięty. W dniu tym nastąpi także przeniesienie biur tutejszego magistratu do domu zakupionego na ratusz z funduszów, którym początek dał dobrodziej Bochni: Kazimierz Wielki. Będziemy więc mieli 1. maja wielką uroczystość w Bochni. Dla powiększenia sum, potrzebnych na koszta wzniesienia pomnika Kazimierza, danym będzie bal w Bochni 21. stycznia br. połączony z loterją fantową. Pomnik zrobionym będzie z pińczowskiego kamienia przez artystę rzeźbiarza p. Gadomskiego, mieszkającego obecnie pod Bochnią we wsi Szczurowej u p. Kempińskiego. Model pomnika widziałem. Pomyślanym jest w stylu wspaniałym swoją prostotą. Szczególniej podobała mi się postać Kazimierza, trzymającego statut Wiślicki w ręku. Pomnik ten będzie ozdobą miasta i kraju a utrwali pomiędzy naszym ludem pamięć króla, którego wspomnienie pomimo pięciu ubiegłych wieków jest jeszcze żywem pod słomianemi strzechami.

Składka, zarządzona przez komitet krakowski na wsparcie rodaków naszych pozbawionych w skutek trwającej jeszcze wojny utrzymania we Francji, daje pomyślne rezultata w naszym powiecie. Towarzystwo śpiewaków „Lutnia“ na ten cel uchwaliło bal, który się odbędzie w lutym.

Z faktów podanych widocznem jest ożywienie się ducha obywatelskiego w naszej okolicy. Oby korespondenci z innych miast mogli wam donieść również szczęśliwe wiadomości!

Przegląd polityczny.

Pochowany w Madrycie pośród wielkiej ostentacji 2. bm. marszałek Prim, miał dość burzliwą przeszłość. Człowiek wyższej ambicji, lekceważył wszelkie niebezpieczeństwa. Przez czas długi występował zacięcie przeciwko Esparterze. W rozruchach katalońskich przyjął udział, za co został na śmierć skazany. W 1854 roku walczył przeciwko Moskwie, zaciągnąwszy się do armii tureckiej. W ekspedycji Marokańskiej odznaczył się walecznością. W wyprawie do Meksyku dowodził on Hiszpanami, i gdy tylko dowiedział się, że Francuzi dążą do obalenia republiki, a zamierzają osadzić na tronie księcia austrjackiego, zerwał alians z Francją. W 1866 usiłował w Hiszpanii wzniecić powstanie w zamiarze wypędzenia Izabelli, a utworzenia republiki, w skutek czego zmuszony został uciekać z kraju. W 1868 ponowił zamach, a tym razem udał mu się szczęśliwie, lecz w zamian urzeczywistnienia swej pierwszej myśli, stanął od razu na czele stronnictwa monarchicznego, szukając pośród rodzin panujących króla dla Hiszpanii. Łowy te nie powodziły mu się. W roku bieżącym wszedł w układy z Bismarkiem, zobowiązując się temuż osadzić w Madrycie w osobie Hohenzollerna placówkę pruską, mającą paraliżować od południa działania Francji. Plan ten nie powiódł się, przyspieszył tylko wybuch wojny francusko-pruskiej. Prim nie zraził się tem, a w dalszych poszukiwaniach odszukał dla Hiszpanii króla w osobie księcia Sabaudzkiego, nim ten jednak objął władzę w swe ręce, Prim, uważany za zdrajcę przez republikanów francuskich, został zabitym.

Rząd moskiewski widząc krytyczne swe położenie i umizgi innych zaborców do Polaków, zamyśla na Nowy rok ruski, jak głoszą w Warszawie Moskale, wydać manifest, w którym ma być zmniejszoną o dwa stopnie wszystkim zesłanym na Sybir kara; kontrybucja zmniejszoną o $^1/_3$; dozwolonem Polakom pozostającym w pokrewieństwie z Moskalami nabywanie majątków ziemskich na Rusi i Litwie. Czy tylko wiadomość ta jest prawdziwą?.. Jutro dowiemy się o tem.

Kronika wojenna.

Paryż. Według *Journal des debats* pozostały w Paryżu po odjeździe posłów moskiewskiego i angielskiego z całego ciała dyplomatycznego następne osobistości: poseł Północnej Ameryki, p. Washburne, z jeneralnym konsulem, jenerałem Read, następnie poseł Holandji, bar. de Zuylen, z jeneralnym konsulem, p. Coster, poseł belgijski, br. Beyens, duński, hr. Moltke, szwedzki, bar. Adelfwaerd, i szwajcarski, dr. Kern.

Jak straszliwie dokuczył niezwykły mróz żołnierzom francuzkim przed bramami Paryża, dowodzi ta okoliczność, że na radzie wojennej oświadczył jen. Vinoy przy omawianiu tej kwestji, czyli nie wypadałoby natychmiast zarządzić odwołanie wojsk rozłożonych przed Paryżem napowrót do miasta, ponieważ on. chcąc ochronić swych ludzi od straszliwej śmierci zamrożenia, zmuszonym był dwa lub trzy razy w nocy całą załogę alarmować. Ducrot opowiadał, iż u wielu rannych, których później odszukano, znaleziono kompletnie poodmrażane oczy. Przy zmianie placówek natrafiono na zamarznięty posterunek. Tuż koło Bourget musiano 600 ludzi w skutek zimna rozchorzałych, odnieść do szpitalu, podają również wielką liczbę tych żołnierzy, którzy na wzgórzu Avron skostnieli. Mimo jednak wszystkiego odwlekał Trochu przywołanie wojska do Paryża, z obawy, aby ten krok nie oddziałał niekorzystnie na publiczność, aż nareszcie rada wojenna w dzień świąt Bożego narodzenia musiała się zastosować do tego kroku nieuniknionego.

Równocześnie z proklamacją zarządzającą uprzątnienie Mont Avron, ogłosił jenerał Schmitz pod dniem 29. grudnia następne sprawozdanie:

„Żołnierze ucierpieli straszliwie zeszłej nocy, i były liczne wypadki zamarznięcia. Roboty przy kopaniu rowów musiały być zaniechane z powodu niezwykle twardego gruntu, gdyż mróz sięgał więcej jak na 7 cali w głąb. Wobec takiego położenia, zagrażającego na serjo zdrowiu żołnierza, a co gorsza, wpływającego na usposobienie jego, postanowił gubernator Paryża, wszystkie wojska, które tylko nie są niezbędnie potrzebne dla ochrony zajętych pozycyj. rozłożyć po kwaterach, i dać im schronienie pod dachem. Wtedy to będą w stanie nieco ochłonąć z strasznej niewygody i znużenia, które wytrzymywać musieli, i na nowo pokrzepieni, gotowi będą działać jak im wypadki podyktują. Jedna część batalionów, rozłożonego przed Paryżem, powróci do Paryża. Ci, którzy na wysuniętych pozycjach pozostaną, powinni być przydzieleni zarówno z regularnem wojskiem do kwater, i stopniowo będą zmieniani.“

Pewien dziennik paryzki z dnia 30. grudnia opowiada, iż od niejakiego czasu, mianowicie zaś od czasu ostatnich mrozów, urządzono formalną krucjatę przeciw wróblom. W początkach brali udział w tej wyprawie tylko chłopacy, którzy zabijali wróble z rur boleowych, wkrótce jednakże widziano i dorosłych mężczyzn, uzbrojonych w karabinki salonowe, jak brali w niej udział.

O działaniu artylerji pruskiej na fort Rosny, dokąd najsilniejszy ogień wymierzano, *Corresp. Havas* pisze:

„Fort Rosny znajduje się naprzeciw płaszczyzny Avron, i panuje nad nią w odległości 1200 do 1300 metrów, co naturalnie jest powodem, że na płaszczyźnie pomienionej oblęgający utrzymać się nie są w stanie, jeżeli tylko fort uzbrojony jest w ciężkie działa marynarki. Widok z niego rozciąga się bardzo daleko na równinę St. Denis i doliny, któremi płynie Marna. Fort ten, który pierwszy otrzymał honory bombardowania, i który tak dzielnie odpowiadał na ataki nieprzyjacielskie, leży o 49 0 metrów od wału obwodowego, o 2000 metrów od fortu Noisy, gdzie admirał Saisset ma swoją główną kwaterę, i o 3000 metrów od fortu Nogent, panującego nad Champigny, Villiers i kontr fortów Chennevieres. Ogień jego najzupełniej krzyżuje się z ogniem dwóch fortów pomienionych.

„Nieprzyjaciel posiada wszystkie mapy naszego sztabu głównego, i wie najlepiej co ma sądzić o najmniejszych naszych resursach. Wie on zatem, że Rosny łączy się z Noisy redutami Laboissiere i Meotreuil, a z Nogent redutą Fontenay. Wzięcie fortu Rosny, co chwilowo przypuszczamy, chociaż do tego potrzebaby regularnego oblężenia, zrobienie wyłomu i szturm nie byłyby rozwiązaniem, gdyż nieprzyjaciel nie może iść po płaszczyźnie, nie opanowawszy poprzednio Noisy a następnie Nogent, wreszcie dodatkowych punktów oporu Laboissiere, Montreuil i Fontenay.

„Po dniach 27. i 28., już ciężkich dla tego fortu, nastał dzień 29., straszliwy: w ciągu pięciu godzin na samą koszarę po lewej stronie padło 155 bomb; kazamaty, o których sądzono że są zabezpieczone, zostały przebite, i od 8. rano do 6. wieczorem przeszło 2000 strzałów wpadło w obwód, na szkarpy i kontrszkarpy. Pospieszamy dodać, że ten niesłychany ogień, silniejszy niż pod Sebastopolem, sprawił bardzo mało szkody pod względem ludzi. Ranionych zostało 3 czy 4 marynarzy, ale jeden nieszczęśliwy strzał uczynił niezdolnymi do bitwy sześć osób, znajdujących się w tejże kazamacie, należących do ochotniczej artylerji gwardji narodowej. Nikt, nawet z najdoświadczeńszych żołnierzy, nie może utrzymywać, by doświadczył kiedy takiego ognia jak pod Rosny, Noisy i Avron, gdyż jest to wojna nowa, z pociskami nowego rodzaju. Po wytrzymaniu w ciągu 3 dni tak straszliwego ognia. podziwiamy naszych marynarzy, zawsze czujnych na bastjonach, spokojnych, powolnych i gotowych do wszelkich poświęceń“

Północny teatr wojny. Dzienniki francuskie nie przestają podawać coraz to nowych szczegółów z trzydniowej walki pod Bapaume. *Indep. belge* podaje wyjątki z dzienników wychodzących w Arras, pod datą 4. stycznia.

„Od dziś rana od godziny 9. ranni przybywają tu w wielkiej liczbie.

„Powozy nadjeżdżają jedne po drugich. Pomiędzy rannymi jest kilku rannych Prusaków.

„Opowiadają tu nam, że pod koniec bitwy 3. stycznia pod Bapaume, dwa szwadrony kirysjerów pruskich, spostrzegłszy jedną kompanię pieszych strzelców francuskich, przypuściły do nich szarżę. Atakowani nie tracąc spokoju i zimnej krwi, udali, że się rozbiegają w różne strony, potem na dany sygnał zatrzymali się nagle, skupili i dali ognia tak dzielnie na dwa szwadrony, że połowa kawalerzystów stoczyła się na ziemię, a nasi żadnych strat nie doznali. Nie ma potrzeby dodawać, że reszta kawalerzystów pospiesznie zawróciła konie, aby ujść przed szaspotami naszych podstępnych strzelców.

„Przytaczają nam także fakt, który dowodzi dzielności jenerała Faidherbe, ale także i zanadto wielkiej pogardy niebezpieczeństwa. Ku końcowi tego samego dnia, 3. stycznia, nasz jenerał przeglądał linię strzelców, w pośród której znajdował się, kiedy nagle koń spłoszył się i stanął dęba. W tej samej chwili z niewielkiej odległości padł strzał karabinowy, i kula przeszyła kieszeń jenerała, a w niej mapę Pas-de-Calais, schowaną tam przez jenerała. Dzięki tej słabej tarczy, a jeszcze bardziej dzięki odskoczeniu konia, wódz armii północnej uszedł śmierci, którą mu gotował tyralier pruski. Tyralier ów, wśliznął się niepostrzeżenie pod linie naszych tyraljerów i zdołał umknąć po wystrzale, nie dotknięty kulami naszych żołnierzy.

„Liczbę zabitych i rannych Prusaków w dniu wczorajszym podają na 3,500.“

Libéral du Nord ogłasza następujący dekret:

„Prefekt Pas-de Calais,

„Na mocy poruczonej mu specjalnie władzy,

„Zważywsz. że w Souchezy zdarzył się wypadek prawdziwie opłakania godny:

„4 kompanje zmobilizowane 4. batalionu, pierwsza legia Pas-de-Calais rozprószone zostały, nie stawiąc żadnego oporu przez małą liczbę ułanów, którzy wzięli wielu jeńców;

„Zważywszy, że pierwszą przyczyną złej organizacji tego batalionu, będącej w sprzeczności z organizacją innych, jak również faktu który się stał w Souchez, jest ciemnota niedbałość i słabość charakteru p. Daillet, dowódzcy tego batalionu;

„Że mimo powtarzanych wezwań p. pułkownika Choquet, p. Daillet sześć dni czekał, zanim posłał po kule, przeznaczone dla swego batalionu, i że zatem ta sama niedbałość wystarcza, aby odebrać dowództwo panu Daillet:

„Dekretuje:

„P. Daillet, szef 4 batalionu, pierwszej legji uruchomionych wojsk Pas-de-Calais odwołany jest ze swego stanowiska.

„Dan w Arras, 31. grudnia 1870.

Prefekt Pas-de-Calais
E. Lenglet.“

Odezwa rządu francuzkiego wzywająca do wspierania skarbu publicznego, brzmi (według *La Gironde*) następnie:

Do naszych współobywateli!

Podatki z dochodów stałych mają być rozpisane na rok 1871, spłacane będą miesięcznie, do dwunastego każdego miesiąca. Rząd wzywa płacących podatki, aby przyszli z pomocą skarbowi publicznemu. Potrzeba zaopatrywać potrzeby naszych żołnierzy pod bronią, naszych rannych po bitwach, naszych chorych w ambulansach.

Armia wymaga od nas codziennie milionów. Starzy i młodzi żołnierze współzawodniczą w odwadze; potrzeba, aby ich poświęcenie dla ojczyzny znalazło wynagrodzenie w naszej gorliwości wspierania ich. Bogaci, którzy możecie dać naprzód cały wasz podatek roczny, natychmiast złóżcie go do skarbu; niech każdy obywatel, jak może, składa naraz połowę, czy też trzecią część swego podatku na rok 1871.

W tej chwili wspierać skarb, jest to pełnić obowiązek dobrego obywatela. Rząd, który widzi i podziwia wasze usiłowania codzienne, wie, iż może liczyć na współudział, którego żąda od waszego patrjotyzmu.

Bordeaux 2. stycznia 1871.

Ad. Crémieux, Leon Gambetta, Glais-Bizoin, L. Fourichon.

W Beaune rozstrzelano dwóch szpiegów, przekonanych, że ostrzegali nieprzyciela o pochodzie naszej armii wschodniej, której wodzowie chcieli zaskoczyć nieprzyciela w Dijon. Rozstrzelano także w Beaune negocjanta z Dijonu, który wchodził w umowy z armią pruską pod względem dostarczania żywności.

KRONIKA.

Wybrany dla wyborów Rady miejskiej komitet przedwyborczy uchwalił zaprosić szanownych wyborców, aby raczyli komitetowi przedwyborczemu najdalej do wtorku na ręce prezesa komitetu, życzenia swe co do składu przyszłej Rady przedstawić, i tym sposobem komitetowi podać możność, zbadania opinii publicznej,

Lwów dnia 11. stycznia 1871.

Franciszek Bałutowski,
prezes komitetu.

— **Kurjerek lwowski.** Niedzielne zgromadzenie ludowe, jak się dowiadujemy, zaszczycone zostało obecnością dwóch urzędników moskiewskich. umyślnie tu w tym celu zesłanych. Nazwisk tych panów nie znamy, i wiemy tylko, że jeden był to urzędnik komory Radziwiłłowskiej, ten sam, który zjeżdżał tu już po dwakroć na podobne zwiady, a drugi jakiś radzca stanu. Oczywiście, zachowali oni najściślejsze *incognito* wobec zgromadzenia — czy także wobec c k. policji tutejszej, nie wiemy.

Dziennik Polski, piszący o zgromadzeniu przedwyborczem z d. 9. b. m., które ułożyło znaną listę komitetu wyborczego, zdaje się mieć jakąś bałamutną pretensję do kogoś, ukrytego w słowach: „postanowiono“, „przysposobiono“, „zaproponowano“ i t. p. o układ tej listy. nie uwzględniającej jakoby obywateli wyznania mojżeszowego, chociaż wyraźnie wypisane są na niej nazwiska pp. dr. Fraenkla, dr. Karcza, dr. Kolischera, dr. Manscha, dr. Schraenzla, dr. Zuckra, a między zastępcami pp. Loewensteina i Jollesa! Nie podoba mu się ta lista komitetu wyborczego, choć sam powiada, że „dość zręcznie pokombinowała takzwane mieszczaństwo z doktorami praw, urzędnikami sądowymi, kanonikiem i redaktorami“. W końcu *Dz. Pol.* zdaje się polegać jak na Zawiszy na wrzekomej opozycji, jaka miała się wyłonić z zgromadzenia po przyjęciu tej „dość zręcznie“ skombinowanej listy, i wyznawa nadzieję, „że połowa członków nie weźmie udziału w komitecie, nie chcąc brać współodpowiedzialności za taki skład Rady miejskiej, jaki jedna koterja stworzyć zamierzyła“ — tymczasem opozycja ta, jak świadczy liczba wyborców obecnych na zgromadzeniu i oddanych kartek przy głosowaniu, liczyła raptem trzech wyborców, którzy nie znalazłszy się na liście, wyszli ze zgromadzenia. Z tej falangi antikomitetowej podobnoś nawet strategicy *Dz. Pol.* nie zdołają sformować carré opozycyjnego!

Dowiadujemy się, iż d. 24. b. m. dany będzie bal maskowy w sali teatralnej Skarbkowskiej, połączonej z salą sejmową, na korzyść Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, i że urządzający starają się o ile możności zabawę tę uprzyjemnić publiczności tak w programie jak i w urządzeniu sali balowej i garderoby.

W centralnem Towarzystwie stenografów odbędzie się w piątek, d. 13. b. m, o godzinie 6. wieczorem, posiedzenie dyrekcji i sekcji polskiej.

Dzisiaj rozpocznie się w tutejszym sądzie karnym ostateczna rozprawa w procesie bandy siedmiu złodziei, której firmą jest niejaki p. Pawlaczek, a która specjalnie oddawała się tutaj kradzieży bielizny i długi czas była postrachem wszystkich właścicieli takowej.

Wczoraj zrana w łaźni parowej na Żółkiewskiem, znaleziono w zimnym basenie nieżywego parobka łaziennego, który służył tam od wielu lat i liczył lat 70. Zginął prawdopodobnie rażony apopleksją.

Do rzędu licznych objawów, świadczących o sympatji narodu naszego dla Francji, należy nowy utwor, napisany przez p. J. S. pod tyt.: *Kapitulacja Laonu*, przestawiony w niedzielę na scenie naszej.

Autor w powyższej pracy zamierzył sobie uprzytomnić publice naszej krwawy dramat wojny, prowadzonej na zachodzie i z założenia wywiązał się dość szczęśliwie. *Kapitulacja Laonu* może mieć swe wady sceniczne, tendencyjność jednak sztuki je najzupełniej wynagradza, mile więc ją witamy, bo pewni jesteśmy że jej przedstawienie na lud, dla którego jest głównie napisaną, nie zostanie bez wrażenia. W sztuce tej jest wiele efektowych ustępów, które przy naszej

---

rodzinnej, gdy żyd i Niemiec nie zrobi interesu z Polakiem, jeżeli nie potrafi rozmówić się z nim po polsku — to łatwo przyswojone zostaną narodowi żywioły, które wśród niego żyjąc, dotąd na jego szkodę działały. Żyd, Niemiec, nie uczył się po polsku, bo nic go nie zmuszało do uczenia się mowy naszej, zawsze bowiem Polacy przemawiali do niego po niemiecku. Inaczej będzie, gdy spostrzeże, że w Polaku po nad dogodność prywatną góruje interes narodowy i silna wola nie używania obcego języka z przybyszami, pomiędzy nami osiadłymi. Nauczą się szybko mowy poetów naszych, a z mową polską przyswoją sobie ducha i obowiązki polskie.

Postanowienie mówienia ojczystym językiem na ziemi rodzinnej, nie jest wypływem fanatycznego patrjotyzmu, ale następstwem dobrze zrozumianej miłości ojczyzny, która ratować musi byt narodu przez ciągłe zachowywanie języka, zagrożonego przez naszą słabość, przez systemat wynaradawiający, jeżeli nie austrjackiego, to dwóch jeszcze innych rządów nad Polską panujących, oraz przez dążność całego narodu niemieckiego, pchającego się na wschód z zamiarem podzielanym przez każdego prawie Niemca, zgermanizowania ziem polskich i słowiańskich. Jestto więc postanowienie rozsądne i wielkiego odpornego pożytku.

Wykonanie jego podniesie siły nasze moralne, wzmocni narodowość polską, zabezpieczy ją od skrzywienia i wynaturzenia i stanie się dobrym wzorem dla braci naszych pod zaborem pruskim i moskiewskim, którym język polski w srogiem prześladowaniu pragną wydrzeć Niemcy i Moskale.

Obyśmy wiedząc, że naród kształci się słowem żywem, z ducha jego pochodzącem, pojęli także wszyscy nasze, że tak powiem codzienne obowiązki względem ojczystego języka. Szanując go i w każdym stosunku z przybyszami utrzymując jego powagę oraz żywot zagrożony, powrócimy mu ową moc nieprzepartą, która szerząc na okół wpływ moralny narodu, bywa zwykle zwiastunką jego politycznego odrodzenia.

Nad Rabą. Dnia 9. stycznia 1871.

sympatji dla Francji, a niechęci dla Prusaków, przedstawionych w ich właściwem świetle, wreszcie ukazanie się na scenie wojska francuskiego, mile zostały przez publikę przyjęte. Intrygi hr kancelerza pruskiego, prowadzone przed wojną w Paryżu; kilka scen z życia paryzkiego ludu, zwłaszcza scena z latarnikiem (którą pan Linkowski oddał dobrze) szczęśliwie uchwycił autor, niesmaczny był tylko dla nas jeden ogólnik przez latarnika wypowiedziany, a dość nieprzyzwoity. Mniej udatnie odrysował p. J. S. giełdzistę-żyda. Typów takich Francja nie posiada, jest on wziętym z społeczeństwa prędzej naszego. Cobyśmy mieli do zarzucenia autorowi, to tę tylko okoliczność, że w sztuce jego natchnienie do czynu bohaterskiego bierze źródło w zemście osobistej, a podstawą wszelkiej szlachetności nie powinna być ujemna namiętność.

Z gry artystów podnosimy grę pani Linkowskiej, w roli Michałka i ostatnią scenę z wystąpienia pani Wolańskiej, innych gra nie panila efektu, a co przekonywa nas, że do przedstawień ludowych ma jeszcze scena nasza jakie takie, jakkolwiek nie zupełnie wystarczające siły. To jednak dla sceny lwowskiej za mało.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś d. 12. stycznia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Podanie p. Marji Hofmann o podwyższenie wynagrodzenia za wikt dostarczany dla prebendarjuszów św. Łazarza; sprawozd. radny p. Żółkiewski. 2) Przyjęcie legatu śp. Antoniego Kirschnera na rzecz funduszu św. Łazarza; sprawozd. radny ks. kan. Romaszkan. 3) Podwyższenie czynszu za najem obiekcji szkoły św. Anny; sprawozd. radny p. Baranowicz. 4) Podanie p. Jana Jaskólskiego (kupca) o przyjęcie do gminy i nadanie prawa obywatelstwa miejskiego; 5) Podanie p. Edwarda Pawłowicza o przyrzeczenie przyjęcia do gminy; sprawozd. radny p. Patraszewski. 6) Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 8 do 11. bm.. Franciszka Seyc, żona urzędnika, 71 lat, na wycieńczenie sił. Jan Andruszewski, urzędnik kolei, lat 68, na tuberkuły. Emilia Okulska, szwaczka, lat 20, na suchoty. Grzegorz Szczurowski, szewc, lat 58, na zapalenie płuc. Ignacy Jankowski, zarobnik, lat 67, na zapalenie płuc. Jan Nowakowski, kelner, lat 37, na zapalenie płuc. Marja Narybecka, zarobnica, lat 49, na raka wątroby. Franciszek Konopka, zarobnik, lat 84, na zamrożenie. Marcin Sierota, zarobnik, lat 58, na gruźlicę płuc. Grzegorz Kruczyk, zarobnik, lat 30, na gruźlicę płuc. Jędrzej Paraszczak, zarobnik lat 38, na wodną puchlinę.

— **Mianowania.** Na przedstawienie gminy Mościskiej nadała Rada szkolna krajowa posady przy tamtejszej szkole głównej: *a)* kierującego nauczyciela z płacą roczną 400 złr., z wynagrodzeniem za kierownictwo szkoły w kwocie 50 złr. z pomieszkaniem w budynku szkolnym i 50 złr. na wydatki kancelaryjne, p. Józefowi Siedmiograjowi, dotychczasowemu zastępcy kierującego nauczyciela; *b)* drugiego nauczyciela z płacą roczną 300 złr. p. Emilowi Kulczyckiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela; *c)* trzeciego nauczyciela z płacą roczną 250 złr. p. Apolinaremu Stasewskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy szkole ludowej w Grzęsce; *d)* czwartego nauczyciela z płacą roczną 200 złr. p. Władysławowi Krzyżanowskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy szkole głównej w Przemyślu.

— **Nieszczęsne wypadki.** W polu koło Rudek zamarzł 29 grudnia Michał Melski, włościanin z Michalewic. — W Kołomyi zagorzeli dnia 25. z. m. na śmierć mieszkańcy tamtejsi Marcin i Antonina Pisko zub. — Dnia 29. z m spadł dąb podcięty w lesie laszeckim na dwóch włościan z Kopownic starych w powiecie rudeńskim. Jeden włościanin umarł zaraz potem a drugi został ciężko skaleczony. — Koło Skawnicy w powiecie Myślenickim zamarzł w polu dnia 18. z. m. włościanin Józef Dańczek. — W Wiszence w powiecie mościskim zagorzała na śmierć w nocy 26. z. m. włościanka Zofia Hołubka i jedno jej dziecię a na drugi dzień na sam los spotkał jej męża i drugie dziecię. Dnia 16. grudnia utopiła się w studni włościanka Wiktorja Składniowa z Zawady w powiecie pilzneńskim. Przyczyną samobójstwa było złe pożycie małżeńskie.

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej.*

Pp Karniewicz Kazimierz 1 złr., Brzezińska Henryka 1 złr., Natali 2 złr., dr. Raczyński 5 złr., Władzio Czerkawski 5 złr., Pohorecki, dzierżawca Horpnia 3 złr., Bartmański Feliks z Tadania 15 złr.. Lesio W. i Maniusia W. 20 franków, Laluk z Tłumacza 1 złr. Polanecki 50 ct., Samborski 50 ct., z pomniejszych składek 2 złr. — Razem z poprzednio wykazanemi 1469 złr., 360 franków, 1 talar 1 dukat. 1½ cwancygiera.

Dla rannych Francuzów pp. urzędnicy tryesteńskiego Towarzystwa „Azienda Assicuratrice," przy reprezentacji we Lwowie 50 złr., dr. Raczyński 5 złr., Natali 2 złr., Lesio W. i Maniusia W. 20 franków, Masłowski Erazm 2 złr., Gadziński Aleks. 50 ct., Abgarowicz Wiktor 1 złr., Abgarowicz Józef 3 złr., Abgarowicz Wicenta 50 ct., Abgarowicz Karolina 1 złr., ks. Jan Fischer 1 złr., J. Przygodzki 2 złr., A. Pluciński 1 złr., Marceli Wiśniowski 1 złr., Jan Męciszewski 1 złr., Sydonia Bryła 50 ct., Michalina Burll 50 ct., A. Strzelecki 1 złr., O. Bischoff 50 ct., A. Wenner 3 złr., F. Buchmüller 3 złr., Danner 1 złr., L. Wolski 50 ct., Zajączkowski 1 złr., J. Weber 1 złr., J. Doller 1 złr., W. J. 1 złr., W. P. 1 złr., Zapaliński 1 złr., M. M. 1 złr., Zbigniew Ines 1 złr., Krasnodębski 1 złr., Jabłoński 1 złr., Porczyński 1 złr., Drzewnowski 1 złr., Petrolewicz 50 ct., Mitscha 1 złr., Żurawski 50 ct., Kaznowski 1 złr., u nauczyciela Gieły w Ożydowie na chrzcinach 3 złr. — Razem z poprzednio wykazanemi 583 złr. 21 ct., 20 franków, 3 dukaty, 1 luidor.

Dla jeńców francuzkich w pruskiej niewoli pp. Natali 1 złr., dr. Raczyński 5 złr., Hirschler Stasio „dla moich kochanych Francuzów" 3 talary, Bończa 1 złr., hr. Gołuchowski Stanisław 100 złr., Berisch Tadonier dzierżawca gorzelni w Tadońcach 5 złr., Pohorecki Aleks. dzierżawca Horpina 3 złr., Bartmański Feliks z Tadania 15 złr., Z. Z. z Chorośnicy 2 złr, A. Z. 2 złr., G. Z. 1 złr., S. K. 1 złr., Laluk z Tłumacza 1 złr., Schmidt 50 ct., Serochtej 50 ct., z mniejszych składek 1 złr., L. B. 1 złr., A. K. kaftanik flanelowy. — Razem z poprzednio wykazanemi 384 złr., 13 franków 65 cent., 1 dukat, 3 talary i 67 sztuk rozmaitej odzieży.

— **Wiadomości diecezjalne.** Ks. Jan Knihynicki, gr. kat. pleban w Nieniowie dolnym archidjecezji lwowskiej, starostwo Dolina zmarł dnia 20. grudnia 1870.

Osierocone probostwo, do którego należy filia w Nieniowie górnym liczy dusz 626, filia zaś 361.

Do uposażenia należy 82 morgów pola, czysty zaś dochód wynosi 113 złr., do czego fundusz religijny dopłaca rocznie 202 złr. tak że kongruę stanowią 315 złr.

— **Redaktor „Opiekuna dzieci naszych"** prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia:

„Do Szanownych panów prenumeratorów pisemka *Opiekun dzieci naszych.*

Z dniem 1. stycznia br. dla tego nie rozesłałem Szanownym pp. prenumeratorom 1go numeru *Opiekuna dzieci*, iż do dnia dzisiejszego, tj. do 11. stycznia, dopiero 26 mówię wyraźnie 26 zamówień otrzymałem, w łącznej wartości 58 złr. Wprawdzie dwuletnie doświadczenie przekonało mnię, iż przez przeciąg całego roku u wielu zalega prenumerata, lub że takową często w ciągu roku nadsyłają, to przecież z przyczyny, iż już 1.500 złr. straciłem na pomienione wydawnictwo, a dalej, że obecnie nie moje lecz obce fundusze na ten cel zaofiarowano, a wreszcie, iż za r. 1869 i 1870 mam do odebrania u wielu możnych osób przeszło 700 złr, nie wliczając szkółek — przeto ośmielam się upraszać Szanownych panów prenumeratorów *Opiekuna dzieci* albo o łaskawe spieszne nadesłanie prenumeraty za rok 1871, albo też o łaskawe uwiadomienie kartą korespondencyjną, iż później się z takowej uiszczą. Prośbę niniejszą wysełam w tym celu, by o ile możności w przybliżeniu przynajmniej ułożyć bilans wydawnictwa na rok 1871. Nadmieniam, iż pojedynczy numer, nie wliczając pracy redakcyjnej i innych zachodów, kosztuje w przecięciu 75 złr."

Przepraszając za zwłokę w rozesłaniu 1. numeru, zapewniam, iż wydawnictwo żadnej nie dozna przerwy, owszem, iż znaczne na jego ulepszenie poczyniono nakłady, zamówiwszy kosztowne ilustracje, papier, jakoteż wzmocniwszy siły redakcyjne. Numer 1. z roku 1871, jest pod prasą — z rozesłaniem oczekuje się na liczniejsze zamówienia.

We Lwowie d. 11. stycznia 1871.

Aleksander Kisielewski,
odpowiedzialny redaktor i wydawca
„Opiekuna dzieci naszych".

Nie możemy pominąć tej sposobności, ażeby nie polecić z naszej strony najgoręcej rodzicom i opiekunom tego sympatycznego pisma dla dzieci, które po dwuletniem swem istnieniu znalazło zaszczytne uznanie nietylko u ogółu czytającej publiczności naszej, ale i u kraj. Rady szkolnej, jako dobrze dopełniające zadania swego nie tylko pod względem narodowym ale i pedagogicznym.

— **Kamionka Lasowa** d. 3. stycznia. Upraszam o umieszczenie następującego sprostowania: Wyczytawszy w dodatku do nr. 320 *Gaz. Nar.* doniesienie, jakoby mieszczanie Polityccy mieli dnia 4. grudnia 1870 księdza Piotra Borowca, odprawiającego mszę św., od ołtarza oderwać i na dwór wyprowadzić, mam zaszczyt oświadczyć, że doniesienie to jest najzupełniej zmyślone.

Jan Hawryszkiewicz,
zawiadowca urzędu dekanalnego
Polityckiego o. gr. k.

— **Komisja węgierska** dla zbadania stanu armii i zasobów wojennych w Galicji, jak się dowiaduje *Kraj*, przybyć miała d. 11. bm. do Krakowa.

— **Ścigany morderca.** Sąd powiatowy w Brzozowie ściga stelmacha Marcelego Śmietanę z Wzdowa, za zbrodnię podwójnego morderstwa. Ma lat 24, wzrostu słusznego, silnego, jasno blond, ospowaty

— **Ucieczka z więzienia.** Z więzienia sądu śledczego w Dąbrowie umknął w nocy Jan Jasiak z Trzemeśni pod Tarnowem. Ma lat 28, średniego wzrostu, ciemnoblond, ma na szyi na krtani ranę od poderznięcia niewygojoną.

Karol Zegarkowski, slusarz z Krakowa, w Przemyślu za kradzież karany i do domu szupasem wydalony zbiegł z aresztu w Radymnie w nosy, i ukradł płaszcz i guńkę.

— **Morderstwo.** Pod Glinianami w powiecie przemyślańskim zamordował w nocy dnia 24 grudnia włościanin Taras Procyszyn swego 80-letniego ojca. Mordercę oddano sądowi powiatowemu w Glinianach.

Morderca prof. Zejsznera. Józef Bachmowski, uchodził w Krakowie za Sybiraka i z tego powodu policja krakowska po dokonanem przez niego morderstwie badała prezesa komitetu Sybiraków w Krakowie, p. Bylickiego, czy nie rekomendował Bachmowskiego profesorowi Zejsznerowi. lub czy w ogóle nie przypomina sobie takiego człowieka. P. Bylicki zrazu nie przypominając sobie Bachmowskiego, odmowną dał odpowiedź policji, wyczytawszy jednak później niejakie szczegóły o mordercy w dziennikach, ogłasza teraz w *Czasie*, iż rzeczywiście indywiduum to wyłudzając w roku zeszłym wsparcia od obywateli pod pozorem Sybiraka, zwróciło na siebie uwagę komitetu, że sprawdzono następnie i wymożono na nim przyznanie się, że ani w powstaniu ani na Syberji nie był, chociaż właściwie był on kilka dni w oddziale Czachowskiego, gdzie dopuściwszy się kradzieży, obity i wypędzony został. Bachmowskiemu udało się uzyskać od urzędu gminnego w Alwernii. z kąd jest rodem, świadectwo, jako przebył kampanię r. 1863, w wielu służył oddziałach i w wielu uczestniczył bitwach, a następnie zesłany był na zaludnienie w Sybir, polecające go więc względom i pomocy obywateli. Świadectwo to ostęplowane, opatrzone pieczęcią urzędu gminnego miasta Alwernii i podpisami burmistrza i acesora, komitet odebrał od oszusta, na prożby jego jednak i zapewnienia, że wróci do Alwernii i pracować będzie, puścił go wolno. Do urzędu gminnego w Alwernii zaś komitet wystosował pismo, w którem zawiadomił go o konduicie Bachmowskiego, przypominając mu zarazem, iż nie miał prawa wydawać mu świadectwa jako Sybirakowi, bez wiarogodnych wskazówek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowania. Przy ciągnieniu losów kredytowych w Wiedniu d. 2. bm. wyszły następujące serje: 1109, 1276, 1365, 1375, 1652, 1803, 1851, 2373, 2679, 2937, 3376, 3558, 3713, 3833, 4086 i 4153. W serjach tych główna wygrana 200,000 złr. padła na serję 2374 nr. 48, druga wygrana 40,000 złr. na serję 2930 nr. 72, 20,000 złr. na serję 3833 nr. 22, po 5000 złr. ser. 3558 nr 25 i nr. 64; po 2000 złr.; ser. 2373 nr. 34 i ser. 4086 nr. 84, po 1500 złr.; ser. 1109 nr. 44, ser 3376 nr. 15 i ser. 4085 nr. 5, po 1000 złr.; ser. 1276 nr. 15, ser. 1652 nr. 66, ser. 1803 nr. 94, ser. 2679 nr. 13, 31 i 32, ser. 2937 nr. 32 i ser. 3713 nr. 99, po 400 złr.; ser. 1109 nr. 12 i 91, ser. 1276 nr. 6 i 69, ser. 1365 nr. 15 i 61, ser. 1375 nr. 28, ser. 1652 nr. 5, ser. 1803 nr 15, 23, 33, 39. 68, 86, 91 i 100, ser. 1851 nr. 21, ser. 2679 nr. 5, 19, 33 i 87, ser. 2937 nr. 1 i 92, ser. 3376 nr. 18, 60 i 75, ser. 3558 nr. 33, 67 i 97, ser. 3713 nr. 46 i ser. 4086 nr. 50 i 100. Na wszystkie inne w wylosowanych tych 16 serjach zawarte numera przypada najniższa wygrana po 180 złr.

Lwów d. 10. stycznia. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60—9.30, żyta 160 fnt. 5.–5.30, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.40—4.90, hreczka 140 fnt. 4.40—4.60, owies 100 ft. 3.15—3.25, kukurudza 170 fnt. 7—7.25, groch 8.—9.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.25—7.50, fasola 180 fnt. 8.—9.50, jagły 180 fnt. 10.50—11.75, koniczyna 180 fnt. 52—55 złr., rzepak zimowy 150 funtow 15.50—15.70 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt 11.—11.25 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.30—5.50, siemię lniane 150 fnt. 9.50—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.50—18.— złr., anyż płaski ctn. 13.—14.50 złr., kminek 100 fnt. 17.50—18.50 zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23.50—24. złr., miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 13—13.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 24.50—26.60, olej rzep. rafin. 100 fnt. 33–36 złr. olej lniany surowy 100 ft. 25—27 złr., olej konopny surowy 100 ft 25—26 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 31—33 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 36—40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. –.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 31—31.50 złr., wiadro spirytusu 16.50—16.75. (Z Izby handlowej.)

Wiedeń dnia 9. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 889, węgierskich 801, niemieckich 623, razem 2313. — Oprócz tych 310 spóźnionych, które mają dzisiaj wieczór nadejść, targ był dość lichy, płacono za cetnar od 30 do 31 złr., za najlepsze 32 złr.; jedna partje galicyjskich wołów sprzedano po 32.50 złr. Gdyby spóźnione woły były wczas nadeszły, toby jeszcze gorszy targ był.

J. Krzysztofowicz.
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Część urzędowa.

Ogłoszenia. Wydział Izby adwokatów w Przemyślu dtto 22. grudnia do l. 163 podaje do wiadomości, że p. dr. Stanisław Schmied z dniem powyższym do grona Izby adwokatów przemyskiej z siedzibą w Sanoku przyjętym został. Inspektorat telegrafów dtto 30. grudnia do l. 4447 donosi, iż w Ustrzykach otwartą została stacja telegraficzna dla powszechnego użytku z ograniczoną służbą dzienną.

Ostatnie wiadomości.

Wybrany pozawczoraj komitet przedwyborczy, złożony z trzydziestu członków, miał wczoraj już pierwsze posiedzenie. Obecnych było 29. Prezesem komitetu obrano pana Franciszka Bałutowskiego, zastępcą prezesa dr. Madejskiego, sekretarzami pp. Romanowicza i Filipa Zukra. Wybrano zarazem komisję wykonawczą z 7 członków złożoną, która ma wnioski stawiać pełnemu komitetowi, co do czynności przedwyborczej, a mianowicie co do listy kandydatów do przyszłej Rady miejskiej. Do komisji tej wybrani: pp. Dąbrowski Wacław, Dobrzański Jan, dr. Madejski Marceli, dr. Mansch, Pepłowski, H. Szwedzicki, Żak Wincenty. Komitet uchwalił, zaprosić wyborców do przedstawienia komitetowi życzeń co do składu przyszłej Rady. Następne posiedzenie komitetu w niedzielę.

Prusacy w swych biuletynach tłumaczą się, dla czego zaprzestają ciągle bombardowania, lub tylko bardzo słabo je prowadzą. Mgła ma być tą przeszkodą. Wojskowi śmieją się z tego wykrętu. Sztrasburg bombardowano nie tylko podczas mgły, lecz i w nocy. Z bateryj oblężniczych nie było nawet widać Sztrasburga. Kto tylko cokolwiek obznajomiony ze sztuką artyleryjską, ten wie, że z moździerzy raz ustawionych i wycelowanych w pewien punkt i podczas ciemności zupełnej bombardować można skutecznie. Po kilku zaś strzałach artylerzysta już zdoła dobrze ustawić moździerze, dać odpowiednią oddaleleniu elewację, poczem strzelać może do wybranego przedmiotu, pokąd ten nie runie. Prusacy pod Paryżem mieli przez kilka dni bombardowania od południa aprzez kilkanaście od wschodu i północy, dosyć czasu, aby obliczenia porobić, i wycelować należycie działa i moździerze. Po czem mgła nie jest najmniejszą przeszkodą. Biuletyny pruskie, zasłaniające mgłą bezskuteczność bombardowania, są śmieszne. Brak amunicji i demontowanie bateryj oblężniczych przez ogień z fortów — oto jest przyczyna, iż już dzień trzeci bombardowanie jest coraz słabsze. Moltke się przerachował — nic innego.

Dwa telegramy prywatne francuzkie, jeden urzędowy francuzki, i jeden urzędowy bawarski o bitwie pod Villersexel mamy dotąd. A tak Francuzi jak i Niemcy podają w tych telegramach tylko to co jest na ich korzyść, a co na niekorzyść przemilczają.

Z zestawienia wszystkich telegramów stron obu, tak się przebieg bitwy przedstawia:

W Villersexel musiały stać tylko przednie straże pruskie; część ich jedna zajmowała warowny zamek na wyspie rzeki Oignonu przed Villersexel. Przednie straże francuzkie, gdy w pochodzie doszły do Villernexel, wzięły to miasteczko bagnetem, podczas gdy o zamek jeszcze się nie pokusiły. Wtedy to korespondent *Tagespressy* posłał swój pierwszy telegram o rezultacie bitwy, i telegram pierwszy urzędowy francuzki, wysłano do Bordeaux.

Wieczór jenerał Werder przybył z większemi siłami, odebrał Francuzom Villersexel, wziął przy tej sposobności kilka set jeńca i wysłał wiadomość o tem powodzeniu do Wersalu, zkąd posłano ją do Berlina i do Monachium.

Gdy nadciągnęły jednak większe siły francuzkie, rozpoczął się bój na nowo, i trwał przez całą noc z 9. na 10. bm. Francuzi odebrali szturmem nietylko miasto Villersexel lecz i zamek warowny, własność księcia Grammont. Wojska Werdera poszły w rozsypkę, a gdy o tem doniesiono do Wersalu, to zapewne w Berlinie zdołano powstrzymać ogłoszenie biuletynu zwycięzkiego, w Monachium zaś już był ogłoszony i ztamtąd doszedł do Wiednia, zkąd nam go biuro korespondencyjne podało. Zresztą może jeszcze w dzisiejszym numerze zdołamy podać dalsze telegramy o tej bitwie i jej skutkach. Teraz tylko dodamy, że pod Villersexel dowodził jenerał Bourbaki.

Połączone armie Bourbakiego i Garibaldiego nietylko posuwają się przeciw Werderowi i ku Belfortowi, lecz jakto doniesiono przedtem, część jedna tych wojsk idzie wprost na północ ku Chatillon sur Seine i Chaumont. Przednie straży zetknęły się widać już pod Montbard zapewne z dywizją Zastrowa, która od Troyes lub z dywizją, która z armii Frydryka Karola wysłana od Montargies na Auxerre szła w pomoc Werderowi. Prusacy się chwalą, że Garibaldczyków odparto. Jednakowo, gdy o jeńcach, trofeach nic nie donoszą, więc była to tylko utarczka z przedniemi strażami, które się cofnęły ku głównym siłom. Montbard leży na północ od Semur, a które Francuzi od tygodnia zajmują, a na północ zachód od Dijonu przy drodze z Semur z jednej, i z Dijonu z drugiej strony do Chatillon sur Seine.

Dzienniki niemieckie podają wiadomość, iż król Wilhelm kazał aresztować królewicza saskiego z powodu, iż opryskliwie miał się zachować wobec króla, podnosząc zarzut zbytniego narażania korpusu saskiego. Dodają, iż król saski miał wyjechać do Wersalu, aby tę sprawę załatwić.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Berlin d. 11. stycznia (urzędowe). Z Wersalu doniesiono wczoraj co następuje: „Mamy tu znowu mgłę, wskutek czego ogień słabszy. Nieprzyjaciel odpowiadał miernie. Straty nasze (Niemców) 17 ludzi."

Amiens d. 10. stycznia. Peronne kapitulowało; wzięliśmy w niewolę załogę francuską, liczącą 3.000 ludzi.

Londyn d. 10. stycznia. Wczoraj odbył się tu wielki mityng w „Jameshall." Zażądał on uznania przez rząd angielski rzeczypospolitej francuskiej, i uchwalił protest przeciwko polityce pruskiej, dążącej tylko do ograbienia ziemi sąsiadów. Rezolucje te przyjęto jednomyślnie.

„Times" piszą: Gdyby król pruski porzucił zamiar wejścia do Paryża, byłyby rokowania o pokój, kiedy nadarzyłaby się sposobność, o wiele praktyczniejszemi. Obowiązkiem jest Prus umożliwić pokój umiarkowaniem w stawianiu żądań.

Praga d. 11. stycznia. Ranni Prusacy będą z przyzwoleniem rządu austrjackiego pomieszczeni w Czeskich Cieplicach (Teplitz).

W tym tygodniu będą rozpisane uzupełniające wybory z kurji własności większej do sejmu czeskiego.

Wiedeń d. 11. stycznia. Dzisiaj nadeszła tu odpowiedź hr. Bismarka na ostatnią depeszę hr. Beusta do gabinetu berlińskiego.

Los Paryża w niedalekim czasie przyjdzie do rozstrzygnięcia.

(Są to zapewnienia, dla uspokojenia Niemców, zaalarmowanych klęskami Werdera i nieudałem bombardowaniem Paryża. p. r.)

Wersal d. 11. stycznia. Operujące przeciwko Chanzemu kolumny, wśród ciągłych potyczek dotarły 10. b. m. strażami przedniemi aż o milę od le Mans. Jedno działo, 3 mitraljezy i 2000 jeńców jest w naszym ręku. Nasze straty nie są bardzo znaczne. Straty Werdera pod Villersexel: 13 oficerów i 200 ludzi.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 11. stycznia 1871.
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 97.75. Akcje kredytowe węg. 82.50. Anglo-austrjac. 194.75. Kolej Nadcis. —.—. Akcje Karola Ludwika 241.25. Kolej siedmiogrodzka 166.—. Kolej połudn. 182.50. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 379.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 190.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 157.50. Północna 206.75 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg.-wschodnia 86 50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.50. Losy z r. 1864 116 75. Usposobienie ciche.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszyko-oderbergskiej 92.50. Akcje kredyt. 247.70. Akcje banku anglo-austr. 195.40. Bank obrotowy 128.—. Akcje Karola Ludwika 241.25. Kolej południowa 183.20. Franko-austr. 97.75 Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. 58.58. Akcje banku centralnego 62.50. Kolej Elżbiety 216.25. Akcje banku związkowego 214.—. Napoleondor 9.96. Kolej Łupkowska 154.—. Usposobienie lepsze.

Renta paryzka 3% —.—. Lombardy —.—

Berlin. Banknoty moskiewskie 77—. Akcje kredytowe 134¼. Lombard. 98¼. Galicyjska 99¾. Kolej państwowa 206½. Rumuńska 51 ½. Na Wiedeń 81⅛. Usposobienie —.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się Cennik nasion warzynowych, kwiatowych i krzewów ogrodnika w Peszcie Földessy Ludwika.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. stycznia.	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
II. Akcje za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	241	00	242	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	190	—	191	—
Banku hip. gal z wpł. 50%	111	—	113	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	71	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	77	75	78	25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70	50	71	25
Banku hipot. gal. 6%	85	90	86	40
Gal. zakł. kred. włośc.	85	50	86	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	25	72	75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	09	87	09	95
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	50	122	50
Wiedeń d. 9. stycznia.				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	57	40	57	50
„ „ „ srebrem	66	40	66	50
Pożyczka ost. z r. 1839.	252	00	253	00

	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
Pożyczka loter. z r. 1854	88	75	89	75
„ „ „ 1860	94	30	94	50
„ „ „ 1864	116	50	116	75
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	121	50	122	00
Oblig. indemniz. galic.	72	25	73	00
„ „ bukow.	71	00	71	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	195	00	195	50
Centralny bank	62	50	63	50
Kredytowy zakład	247	50	247	70
Franko-Austrjackie	97	00	97	25
Galic. dla handlu i przem.	100	00	101	50
Generalbank	88	25	88	75
Hipoteczny bank galicyjski	111	50	112	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	736	00	737	00
Vereinsbank	91	50	92	50
Akcje przemysłowe.				
Budowniez. Towarz. austr.	58	25	58	50
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	29	00	29	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	168	50	169	00
Karola Ludwika	240	00	241	00
Północna Ferdynanda	2070	00	2075	00
Franciszka Józefa	189	50	190	00

	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	190	00	191	00
Rudolfa	60	50	160	25
Siedmiogrodzka	165	75	166	25
Staatsbahn	389	00	381	00
Południowa	180	80	181	00
Tramway wied.	167	50	168	00
Żupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	158	00	158	50
„ wschodnia	85	75	86	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	85	50	86	50
Bank włościańsk. galicyjski	86	00	86	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70	50	71	00
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	00	96	25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 5%	106	00	106	25
Bodencredit w. a. 5%	87	25	87	75
Kol. obl. z pier. 5%				
(wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	00	88	25
Ferdynanda północna	103	75	104	00
Karola Ludwika dawn.	101	00	101	00
„ „ z r. 1867	98	50	99	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88	75	89	25
„ „ „ z III em.	84	75	85	25
Rudolfa	89	50	89	50

	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
Siedmiogrodzkiej	86	00	87	00
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei	113	75	114	25
(10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	00	92	50
Elżbiety nowa	99	00	99	25
(10% podat., pret. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	75	93	00
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a.	86	00	87	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	159	50	160	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz.	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	40	91	50
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft. szter.	123	85	124	00
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	104	10	104	15

Ogłoszenie.

Mając z mocy Aktu notarjalnego prawo przedruku wszystkich pism ś. p. Józefa Dzierżkowskiego, oznajmiam niniejszem zastrzeżeniem iż w razie przedrukowania tychże pism przez innych przedsiębiorców bez zezwolenia mojego poszukiwać będę odpowiedzialności z ich strony w drodze sądowej. 1071 2—3

Lwów dnia 2. stycznia 1761 r.

Amelia Heyssig.

Kupno książek
i muzykaliów

od osób prywatnych, dublonów, publicznych bibliotek, jakoteż całych składów książek, od księgarzy i antykwarjuszów tudzież zakupno kopersztychów i litografij.

☞ Większe zbiory stare, i papier używanych gazet kupuje się na cetnary. Oferty do ☜

Adlof Kuranda,

Wien, Maxsimilianstrasse Nr. 2

L. 3320.

Obwieszczenie.

Posada oprawcy w Brzeżanach połączona z roczną remuneracją 150 złr. wolnem pomieszkaniem, i emolumentami przewyższającemi dotację za czyszczenie kanałów i t. p. jest opróżnioną.

Zwierzchność gminna

Brzeżany 19. grudnia 1870.

Dla mężczyzn.

Osłabienie

słabości sekretne,

osobliwie

Osłabienia siły męzkiej,

leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25. lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross,

członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 4167 8—50

Ordynacja od 10 do 2

Dla kobiet

Ogłoszenie konkursu.

Celem wydzierżawienia sceny niemieckiej w uprzywilejowanym teatrze ś. p. Stanisława Hrabi Skarbka we Lwowie od palmowej niedzieli 1871 na rok jeden zaś ewentualnie [illegible]

[illegible] takową a to w jakiej ilości — chce wziąść.

Główniejsze zarysy kontraktu są:

a) Przedsiębiorca będzie obowiązany niemiecką scenę we Lwowie przez czas trwania kontraktu w dobrym stanie utrzymywać, o odpowiednie siły artystyczne się starać i przez czas trwania kontraktu aż do czasu zniesienia lub zmiany przywileju teatralnego dawać tygodniowo 4 przedstawienia a mianowicie: opery, operetki, i komedje — tudzież dramata i tragedje.

b.) Przedsiębiorcy przysłużać będzie wyłącznie prawo dawania redut i balów maskowych w zabudowaniu teatralnem, w którym to celu zostawione mu będą lokalności do tego, jako też do dawania scenicznych przedstawień przeznaczone, niemniej używanie teatralnej biblioteki, dekoracyj i garderoby bezpłatnie.

Oferent winien będzie w przeciągu ośmiu dni po doręczeniu mu dotyczącego wezwania zgłosić się osobiście w biurze Centralnem Zarządu fundacji w celu ewentualnego zawarcia kontraktu, który dla przedsiębiorcy od dnia podpisania takowego dla Zakładu zaś fundacyjnego dopiero po zatwierdzeniu onegoż ze strony Rady Administracyjnej obowiązującym się staje.

Inne warunki dzierżawne można w centralnej kancelarji fundacji w zabudowaniu teatralnem we Lwowie przeglądnąć.

Z zarządu centralnego Zakładu Ubogich i Sierót fundacji ś. p. Stanisława Hr. Skarbka.

Lwów dnia 31. grudnia 1870.

Stanisław Białczyński

szklarz,

w domu p. Weicha l. 113 m.

ma do sprzedania **nowe inspektowe mocno zrobione okna.**

Przyjmuje także wszelkie zamówienia roboty szklarskiej i wykonuje najrychlej i najstaranniej. 1149 1—1

Były suchotnik

od 8 lat zupełnie zdrowy, gotów **cierpiącym na piersi** i suchotnikom bezpłatnie z ludzkości tylko wskazać środki któremi się wyleczyć mogą pod adresem ADAM CIELESKI w Jarosławiu.

Bardzo ważne dla chorych!

Profesora

Louis Wundram

preparaty czyszczące krew, znane od 30. lat i doświadczone według sądownie potwierdzonych świadectw, *przeciw kurczom żołądka, epilepsiom soliterowi, reumatyzmowi, podagrze i innym słabościom z nieczystej krwi pochodzącym*

Dostać można tych prawdziwych pigułek w oryginalnych pudełkach dużych po 1 zł. 50 ct. w małych po 75 ct. proszki po 1 zł. 10 ct. i 55 ct.

Herbatę po 40 ct. paczka

Eliksir żołądkowy po 40 ct. flaszka

Krople nieuchybne przeciw epilepsji po 1 zł. 20 ct.

Proszki przeciw soliterowi po 60 ct.

„ „ podagrze po 1 zł. 60 ct.

w aptece Z. RUCKERA we Lwowie.

Również powszechnie uznane **Krople do zębów** Profesora Wundram Tooth Ache Draps po 60 ct.

Przy zamówieniach pocztowych dołącza się 20 ct. za opakowanie. 4083 10—12

(Rękopism Hamiltona)

„Nieustaje i uieustające a szybkie metody fermentacji."

Chociaż w nrze 336 „Gazety Narodowej" szczegółowo zwróciłem uwagę na główne korzyści powyższej broszury, które można nabyć w Administracji „Czasu" za 5 złr. w. a., teraz dodaje się, że w takowej jest także podana dokładnie tak zwana **metoda wodna**, obecnie w Węgrzech z wielkim powodzeniem używana, i również ważną jako też do terazniejszych okoliczności zastosowaną wiadomość o sławnej gorzelni w Strusowie. W końcu pozwalam sobie przytoczyć z prawdziwem zadowolnieniem polecenie zaszczytnie znanego w świecie Dyroktora Settegasta w Preszkowie i właściciela gorzelni w Łoszniowie p. J. Zabielskiego.

Słotwina pod Brzeskiem 9. stycznia 1871.

August Hamilton.

Dziękując serdecznie za łaskawe przysłanie pańskich ostatnich szacownych pism o fabrykacji spirytusu życzę szczerze i jestem przekonanym, że takowe okażą się pożytecznemi i panu przyniosą piękny dochód, na co pan zresztą słusznie zasłużyłoś, pracując przez tak długi przeciąg czasu zupełnie oddany wydoskonaleniu tej gospodarczo-technicznej gałęzi.

Proszków 19. marca 1870. Settegast.

Pan August Hamilton odwidział mię przed dwunastu laty, a teraz znowu mię odwidził. Z ukontentowaniem mogłem mu uświadczyć, iż me dobre wydatki w gorzelni po części jego zbawiennym radom, których mi udzielił, zawdzięczam." Ignacy Zabielski.

Łoszniów 22. marca 1870.

Nr. 2

[illegible]riengasse in Wien.

znajduje się

[illegible]szy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

[illegible]nuela Sterna,

[illegible] w wielkich partjach, jako też i poje[illegible] są w zapasie najelegantsze sztyflety [illegible]e i dla dzieci, również w największym [illegible] zdumiewająco nizkich stałych cenach,

a to:

[illegible]buwie dla mężczyzn

[illegible]owej ,	od złr. 4.50	do złr. 5.—
[illegible]wej . . .	„ „ 5.—	„ „ 6.50
[illegible]ej . . .	„ „ 5.—	„ „ 7.—
[illegible] 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.—
sukna cierpiącym na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.—
moskiewskiego lakieru .	„ „ 6.—	„ „ 7.50
mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.—
[illegible]uty juchtowe lub cielęce .	„ „ 9.—	„ „ 12.—

DLA PAŃ.

Pronel., skórzane lub aksam. sznur.			od 2.80	do 4.80
dtto	dto	lepsze	„ 5.—	„ 7.—
dtto	dtto	o ściągania	„ 3—	„ 4.50
dtto	dtto	dtte	„ 4.50	„ 6.—
dtto	dtto na p dw. podeszw.		„ 5.50	„ 7.50
Ze sukna wykładane.			„ 5.50	„ 8.50
Atłasowe			„ 6.—	„ 7.50

Dla dzieci i dziewcząt.

Pronelowe, skórzane, aksamitne .	od 1.80	do 3.50
dtto dtto dtto . .	„ 2.80	„ 4.—

Dla chłopców.

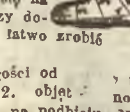
Bucíki ze skóry cielęcej	oo 3.—	do 4.—
Polskie buty	od 6—	do 7.50

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 1048 11—30

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odprzedający otrzymują rabat.

Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić dokładne i przylegające.



UWAGI: Nr. 1. miara długości od [illegible] pięty do końca wielkiego palca. Nr. 2. objętość nogi w watach u palców. Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

Do pana

Piotra Szumlakowskiego

fabrykanta wyrobów kruszcowych w Opawie.

Jest mi to bardzo przyjemnie oznajmić panu, iż udało mi się za pomocą pańskiej *punktualnej* dostawy *fundamentalnie wybudować* niemniej *w ruch puścić w przeciągu 8 tygodni* mą fabrykę spirytusu.

Pański *aparat kolonowy* jest *wyborny* i dostarczam *90% Trallesa* silny spirytus *wolny od swędnego olejku* (fuzlu) bez *dystylacji lub rektyfikacji tegoż.*

Miałby ktoś z mych przyjaciół lub sąsiadów mieć zamiar podobną gorzelnię budować polecam pana najsumienniej nietylko pod względem aparatu lecz oraz i pod każdym innym względem. Pozostaję z szacunkiem

Olesno dnia 19. grudnia 1870.

Feliks Rogoyski c. k. major

Przy powyższej okazji zawiadamiam szanownych pp. obywateli i posiadaczy gorzelń, iż prócz mej fabryki kruszcowej w Opawie istnieje nowo założona filia tejże w Jarosławiu, ulica Krakowska l. 1 dla dogodności Szanownych obywateli, którym jak dotąd i nadal mem życzeniem i starać się będę w obu tych fabrykach ile możności służyć. 1156 3—4

P. Szumlakowski.

Jakób S. Hulles

pod perłą

ulica Ruska pod l. 5,

uwiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż sprowadził na karnawał największy wybór krajowych i zagranicznych towarów, jako to: **materje, aksamit, wstążki, szarfy, koronki, tarlatany, tiul, mul, kwiaty, pióra, wachlarze** i różne towary po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia wykonują się jak najrychlej.

Dwie panienki,

z których jedna przebywała kilka lat w Anglii, druga zaś kształciła się na nauczycielkę w jednym z pierwszych zakładów Niemiec, udzielają nauki we wszystkich zawodach literatury niemieckiej, niemniej języków, francuzkiego, angielskiego, gry na fortepianie i rysunków. 1080 1—3

Bliższa wiadomość w księgarni A. REICHARDA i Spółki przy ulicy Wałowej l. 288 m.

Sprzedaje się z powodu wyjazdu,

fortepian i rozmaite meble

w domu pod l. 211²/₄ przy ulicy św. Anny w podwórzu na prawo 1. piątro. 2—2

Teraz wyszła z druku

(3. bardzo pomnożone wydanie)

w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym **słabości sekretnych,** (osobliwie słabości).

Dr. Medycyny BISENZ,

Stadt, Currentgasse, Nr. 12, w Wiedniu.

Ordynacja codziennie od godziny 11. do 4. Także w drodze korespondencji udziela rady i posyła leki. (Bez pobrania pocztowego.) 103317—70

Ogiery

Wildfire - Norfolk - Traper i Seret

po Komforterze są na czas stanowienia do wynajęcia lub sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli p. Kostiha w Strusowie przez Mikulińce. 1139 2—3

Kompletna maszyna parowa

o sile 15. koni, z kotłem i przyborami, zupełnie nowa i nieużywana jest do sprzedania.

Chcący takową nabyć raczą się udać do Direktion der Borysławer Petroleum Compagnie, Wien, Hof Nr. 8 lub do drugiej sekcji tejże spółki w Schodnicy przez pocztę Borysław.

Konkurs.

W celu obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego w Bochni z roczną płacą 360 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs. — Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii i akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach. Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 15. b. m. do podpisanego Zarządu wniesione. Instrukcję lekarza kolejnego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacji.

Lwów, 6. stycznia 1871.

Z Zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach, c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika. 1146 2—3

MIGRENY

wszelkiego rodzaju

leczy niezawodnie

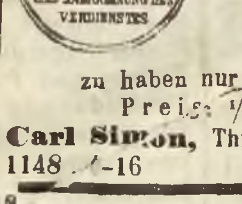
podług metody własnej, na sobie i wielu cierpiących doświadczonej

lekarz homeopata

Mr. Ed. Madejski

Lwów, ulica Nowa l. 288.

Także listownie. Na honorowane listy z opisaniem objawów migreny, czasu jej trwania i środków dotąd używanych, przesyłam leki wraz z instrukcją. 1108 2—3







Wiener weltberühmtes

RESTITUTIONS-FLUID

zu haben nur bei mir selbst oder b. G. Ullrich. Wien, Judenplatz 9.

Preis: ¹/₁ Kiste fl. 20; ¹/₂ Kiste fl. 10¹/₂; ¹/₄ Kiste fl. 5¹/₂.

Carl Simon, Thierarzt. Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid Heilmethode. Wien, III. Bez. Löwengasse 37 A.

1148 [illegible]—16

Do czyszczenia i utrzymania zębów

jest najlepszym środkiem 1018 8—50

Anaterynowa Woda do ust

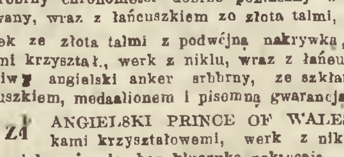
☞ po 40 cnt. ☜

którą dla swej dobroci przez 15. lat odszczególniono przywilejem.

W Wiedniu u Karola Spitzmüller, Apotheke „zum Krebsen" hohen Markt.

We Lwowie do nabycia w apt. A. Berlinera, w Przemyślu u p. Kozłowskiego, w Rzeszowie u p. Schneidtera & Comp., w Samborze u p. F. Ridla, w Tarnopolu u p. A. Morawetz, w Tarnowie u p. Wielogorskiego.

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.



Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kokortą, pięknie emaliowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 14. zł zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami kryształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medal, i gwarancją.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami kryształowemi, pięknie wyrabiony, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 15 lub 18 zł ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoaor, nowego kalibru, ze szkiełkami kryształowemi, werk z niklu w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancję.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką medalionem, i pisemną gwarancją.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach kryształowch, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22 zł. przedni srebrny anker na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, i 28 złr. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 40 i 48 złr. złoty zegarek damski z dyamentami i długiem łańcuszkiem na szyję

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ.

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25, 40, 60, do 100

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótki po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

☞ Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych poślednich odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego.

Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki obyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien.

Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber der Wollzeile.

☞ Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 4190 2—?

Wyciąg z umieszczonej rozprawy umiejętnej w czasopiśmie „Medizinische Presse" Nr. 33 (z 1870) przez lekarza specjalnego do słabości piersiowych i gardła, Dr. ALEKSANDRA KLEIN; pod tytułem:

Doświadczenia

o skuteczności gleichenbergskiego soku piersiowego i gleichenbergskich pastylek.

Chlubnym wyjątkiem w tej mierze jest gleichenbergski sok piersiowy i pastylki de Gleichenberg a to z tego powodu, ponieważ polegają na zasadzie uznanych substancyj mineralnych źródeł, zawierających skuteczność leczniczą, zestawionych w sposób umiejętny.

Przytem sok nie jest nudząco słodkim, jak inne środki, które z czasem obrzydzić mogą, lecz są bardzo przyjemnego, chłodzącego smaku, tak samo i pastylki a przytem mają zaletę taniości. Polegając na wielu sprzyjających wynikach, które osiągnięto za pomocą tego preparatu, zwracamy uwagę

BRUST-KRANKE

(cierpiących na piersi)

na te wyborne i doświadczone środki lecznicze i uspakajające tem więcej, że skutkują na koklusz, kaszel, chrypkę, katar w krtani, chroniczny katar piersiowy, na plucie krwią i suchym kaszlu połączonym z cierpieniem rury oddechowej.

Cena cynkową kapslą opatrzonej flaszki soku gleichenbergskiego 1 złr.

Cena opieczętowanego pudełka pastylek gleichenbergskich 60 cnt. w. a.

Dokładne przepisy, które do każdego artykułu się dołączają, ułatwiają ich użycie.

Fabrik und Central-Versendungs-Depot

en gros et en detail

u **A. Krasovecz.** (Apotheker)

in Feldbach (Steiermark.)

1026 6—12

We Lwowie do nabycia w apt. Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera.

Za pomocą moich

Instrukcyj gry

nieustannie wygrywano bardzo znaczne wygrane. Pomiędzy wieloma innemi wygrali w najnowszym czesie TERNA następujący pp.:

Jan Pudil w Igławie,
Józef Kas w Wieliczce,
A. Waber w Andzinie,
Józefa Aubleitner w Salcburgu,
A. Ludwig w Pradze,
Józef Simon w Zelovcs,

co wspomione osoby potwierdzą.

Warunki są następujące: 10% od uzyskanej wygranej a przed otrzymaniem dotyczących instrukcy tylko 1 złr. względnie 2 złr. jako gwarancję przesyłki. — Bliższych szczegółów udzielam na zapytania bezpłatnie. Według życzenia zachowuje się ścisły sekret. — Gra moja jest przystępną i dla mniej zamożnych. Kto z prawdziwym skutkiem grać zamyśla, niech się uda z zaufaniem do profesora matematyki

von Orlicé

w Berlinie, Wilhelmstrasse 129.

1143 1—3

Lwów w styczniu 1871 ulica Pańska 869¹/₄

Z dniem 1. stycznia otworzonym został

DOM KOMISOWY

dla

Rolnictwa, Przemysłu i Handlu

oraz

Oddział prac technicznych

pod firmą

A. Klimkiewicz, K. Orłowski i spółka.

Mamy zaszczyt zawiadomić o tem interesowaną Szanowną Publiczność a zarazem zapewnić ją, iż położonemu zaufaniu godnie odpowiedzieć będzie naszym obowiązkiem. Nie opieramy się bowiem na kapitałach, lecz tylko na użytecznej pracy, wiedzy i rozległych naszych stosunkach w tem zadaniu nabytych długoletnią pracą. Wyrażamy nadzieję że Dom nasz postawiony w tych warunkach, stanie się rzeczywiście użytecznym krajowi.

Zamieszczamy poniżej program czynności Domu jako to:

W zadaniu Rolnictwa, Przemysłu i Handlu.

Pośredniczyć będzie:

1. **W kupnie**, sprzedaży zamianie i wydzierżawieniu dóbr ziemskich, wszelkich realności miejskich i wiejskich oraz zakładów przemysłowo-handlowych i t. p.
2. **W wyszukiwaniu** i lokowaniu kapitałów na hypoteki i na inne przedsiębiorstwa przemysłowo-hendlowe, tak w kraju jak i zagranicą pod korzystnemi warunkami.
3. **Sprowadzaniem** na zamówienia wszelkich machin i narzędzi rolniczych, fabrycznych i t. p. z najcelniejszych fabryk znanych, tak krajowych jako i zagranicznych; pasów, tłuszczów, nasion i t. p.
4. **Wchodzi** w zakres i kolonizacja dóbr ziemskich z dostarczeniem kolonistów, oraz rozparcelowanie folwarków na miejsze części.
5. **Ułatwiać** będzie w warunkach najkorzystniejszych, stosunki z pierwszorzędnemi Domami handlowemi i producentami we wszystkich prawie krajach w Europie głównie w środkowej i zachodnio-południowej co do zbytu wszelkich produktów surowych i wyrobionych krajowych na **wywóz,** i na **przywóz**, również wszelkich towarów zagranicznych nic nie wyłączając co tylko było dotąd sprowadzanem i sprowadzić się może jeszcze, zawsze przedstawiając 1. rękę aktualnie, tym sposobem stanie się z korzyścią P. P. kupcom, tak co do jakości towarów, jako i niższej ceny wielu przedmiotów jak dotąd było praktykowane.
6. **Przyjmować** będzie wszelkie zlecenia tak w kraju jako i zagranicą czegobądź dotyczące np. kupna sprzedaży, wszelkich poszukiwań pod względem przemysłowo-handlowym i naukowym, artystycznym i t. p. jak niemniej przeprowadzeniem korespondencji w różnych językach żyjących europejskich, jak na koniec, dostarczaniem osób uzdolnionych teorytycznie i praktycznie do wszelkich zajęć mianowicie wyżej wymienionych.

Na żądanie udzielać będzie wszelkich wiadomości, objaśnień, cenników jak niemniej o ważniejszych zmianach pod względem handlowym.

Listy tylko franco przyjmują się. 1151 1—3

Program oddziału technicznego

wejdzie w życie nieco później, o czem pisma publiczne w swoim czasie doniosą.

A. Klimkiewicz K. Orłowski i sp.

Dom bankowy i giełdowo-komisowy

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschus Nr. 1 vis-a-vis Zakładu Kredytowego

poleca się

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanej rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.

BALSAM VETORINIEGO

Cholerę leczący okazał się zawsze jako jedyny i niezawodny środek używając go wewnątrz po 15 kropli na cukrze, a w razie wielkiego ataku zażywać co dziesięć minut po tyleż kropel, nacierając przytem żołądek balsamem i części ciała kurczami zaatakowane. Niefałszowanego prawdziwego dostanie szanowna Publiczność we Lwowie w fabryce pod nr. 567¹/₄ przy ulicy Halickiej obok hotelu Krynickiego i w aptekach pp. Berlinera, Ruckera, Dr. Zarzyckiego i w sklepach pp. Królikowskiego, Rosenthala, wdowy Klajnowej, Schwarza i Horna, a na prowincji prawie w każdej aptece po 1 zł. 50 ct. flakon.

KELLER & ALT in Wien.

Piękne **futro dla miasta** złr. 45.

Prawdziwe siedmiogrodz. **futro do podróży** z lamówką szopów złr. 40.

Wytworne **ubranie męzkie** zdumiewająco tanie u

Kellera i Alta

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihause, róg Paniglgasse.

Cenniki franko.

Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.

Dobrze watowana **suknia zimowa** złr. 18.

Bardzo przednia **suknia zimowa** eleganckiego fasonu złr. 30.

Keller & Alt in Wien.

☞ Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt.

krawcy i posiadacze medalu państwowego.

4016 4—?

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.